Dziś: Widmo Maciejki na sali sądowej

Dziś 10 stron — Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 277 — Rok 65 — Niedziela, dnia 1 grudnia 1935

Wykrycie wielkiej afery korupcyjnej w Moskwie

Szajka, złożona z Żydów, okradała przy pomocy inspektora skarbowego, również Żyda, skarb państwa sowieckiego, teroryzując oporne osoby oraz urzędników

Moskwa. (Tel. wł.). Jak donoszą „Izwestja", w Moskwie i okolicznych okręgach skarbowych władze wykryły rozgałęzioną wśród miejscowych urzędników skarbowych i administracyjnych aferę korupcyjną, w związku z czem aresztowano dotąd 16 osób, oskarżonych, względnie podejrzanych o defraudacje, przyjmowanie łapówek i ukrywanie oraz tolerowanie różnych band oszukańczych, działających na szkodę Związku Sowieckiego.

Stwierdzono m. in., że szereg urzędników skarbowych okręgów moskiewskiego, dzierżyńskiego i kirowskiego stało w bliskim kontakcie z bandami oszukańczemi i aferzystami, o ile sami również nie uprawiali akcji korupcyjnej, przyczem głównie aferzyści działali na targach i jarmarkach. Zorganizowana szajka byłych handlarzy i kupców, wśród których główną rolę odgrywali Rawicz, Selcer, Isterman i Gurfinkel, wszyscy Żydzi, cieszyła się przytem specjalnemi względami inspektora skarbowego w Moskwie Glusberga, również Żyda. Dzięki tej znajomości szajka mogła bez przeszkód uprawiać swój niecny proceder. W nagrodę za tę „opiekę" szajka składała odpowiednie sumy łapownicze, które następnie wręczano inspektorowi.

Agenci i pomocnicy inspektora działali wśród urzędników, z którymi urządzali specjalne pijatyki.

Jak donosi dalej „Izwestja", szajka aferzystów potrafiła wszystkie oporne osoby oraz urzędników sumienniejszych zmusić do uległości i milczenia groźbami.

Inne źródła nielegalnych dochodów dla aferzystów stanowiły, jak dalej stwierdzają „Izwestja", wpływy z opłat za handel uliczny. Okazało się, że w książkach skarbowych brak było przeszło 300 kwitów i rachunków na ogólną sumę 30 tysięcy rubli. Suma ta powędrowała do kieszeni oszustów. Większość tych ksiąg kontrolnych na ogólną sumę 22 tys. rubli władze policyjne znalazły u osób, które nie mają nic wspólnego z urzędami skarbowemi. „Izwestja" kończą swoje doniesienie żądaniem natychmiastowego oczyszczenia urzędów z tych pasorzytów państwowych i jak najsurowszego ukarania oszustów.



Do nowego gabinetu angielskiego wszedł, aczkolwiek nie wybrany do Izby gmin, Malcolm MacDonald, syn byłego premjera, jako minister dominjów.

Aresztowanie 1300 powstańców w Brazylji

Pogrzeb zabitych w czasie rebelji — 200 rannych w szpitalu

Rio de Janeiro. (Tel. wł.) W całem mieście aresztowano ogółem 1300 powstańców, których przywieziono na jedną z wysp w zatoce Rio de Janeiro. W szpitalu wojskowym znajduje się ok. 200 rannych żołnierzy i oficerów.

Rio de Janeiro. (Tel. wł.) Odbył się w obecności prezydenta Vargasa uroczysty pogrzeb oficerów i żołnierzy, którzy zginęli w czasie tłumienia rewolty.

Posiedzenie Sejmu 5 grudnia

Warszawa. (Tel. wł.) Prezydent Rzplitej zwołał nadzwyczajną sesję budżetową. Marszałek Sejmu zwołał pierwsze posiedzenie na czwartek 5 grudnia. (w)

O „wielką przeprowadzkę" Żydów z Polski

Od postawy społeczeństwa polskiego zależy, czy Żydzi porzucą wreszcie swe marzenia o Judeo-Polsce

Zamieszczony niedawno na łamach „Orędownika" artykuł ks. prałata Józefa Prądzyńskiego na temat konieczności stopniowego wysiedlenia Żydów poza granice Polski, wywołał w całym kraju ogromne wrażenie. Coraz bardziej utrwala się w społeczeństwie naszem przekonanie, że jest to jedyny sposób trwałego i skutecznego rozwiązania kwestji żydowskiej, ciążącej, jak kamień młyński, na naszem życiu państwowem i narodowem i zaostrzającej się z dnia na dzień z powodu przesilenia gospodarczego oraz silnego na ziemiach Rzeczypospolitej przyrostu ludności.

Są coprawda jeszcze ludzie, którzy w możliwość zorganizowania i przeprowadzenia takiej generalnej „przeprowadzki" żydostwa polskiego do innych krajów nie wierzą. Tym sceptykom i niedowiarkom wskazywaliśmy już w swoim czasie, że na świecie dosyć jest obszarów, nadających się do osadzenia na nich choćby kilkunastu miljonów Żydów. Chodzi tylko o to, by wyznaczyć te terytorja drogą porozumienia międzynarodowego, by opracować plan emigracyjno - osadniczy, rozłożony na szereg lat, i zmobilizować odpowiednie fundusze, co wobec wielkiej zasobności bankierów i kapitalistów żydowskich nie powinno być rzeczą trudną — no i, co najważniejsze, by wywrzeć odpowiedni nacisk na samych Żydów polskich, nacisk, który w razie dalszego z ich strony oporu musiałby przybrać formę przymusu państwowego...

Niedowiarkom, jeszcze wątpiącym w możliwość urzeczywistnienia takiego planu, warto przytoczyć parę przykładów zarówno z niedalekiej przeszłości, jak i całkiem świeżej daty.

Przypominamy więc, że już w ostatnich latach, poprzedzających wojnę światową, emigracja Żydów z Polski przybrała wcale poważne rozmiary i powodowała stopniowe zmniejszanie się odsetka Żydów w b. zaborach rosyjskim i austrjackim, w których w ciągu całego niemal wieku XIX procent Żydów ustawicznie wzrastał (proces odżydzenia b. zaboru pruskiego pomijamy, gdyż mówiliśmy już na ten temat kilka razy). Przyczyniły się do tego zarówno lepsze warunki ekonomiczne, jakie Żydzi znajdowali w innych krajach, głównie w Stanach Zjednoczonych, jak i, w mniejszym coprawda stopniu, rosnące w społeczeństwie polskiem uświadomienie narodowo-obywatelskie, które w konsekwencji godziło w ich stan posiadania.

Ciekawe dane podaje w tej dziedzinie statystyka. W ciągu niecałych 12 lat przedwojennych, od roku 1903 do wybuchu wojny w r. 1914, do Stanów Zjednoczonych Ameryki przybyło w drodze emigracji z innych krajów ogółem 1.195.473 Żydów, co stanowi ponad 100.000 imigrantów żydowskich rocznie. Z liczby tej ogromna większość, bo conajmniej jakieś 75.000 (cyfr dokładnych brak), przypadało na ziemie polskie. Do tego doliczyć trzeba jeszcze Żydów, emigrujących z Polski na stałe do innych krajów.

Po przerwie wojennej pierwsze lata odrodzonego państwa polskiego zaznaczyły się również wcale silną, choć nie taką już, jak poprzednio, emigracją żywiołu żydowskiego zagranicę, głównie znowu do Stanów Zjednoczonych. W czasie od 10 listopada 1918 r., t. j. od usunięcia okupantów niemieckich z Warszawy, do 30 września r. 1921 (dnia pierwszego powszechnego spisu ludności w niepodległej Polsce)



Stały pałac królewski w Atenach, udekorowany na przybycie króla Jerzego.

Żydów — jak stwierdza dr. A. Krysiński w czasopiśmie „Sprawy Narodowościowe" — wyemigrowało z Polski zagranicę 109.105, powróciło zaledwie 140, tem samem więc bilans ujemny wynosił dla żydostwa polskiego 108.965 głów.

Ubytek ten pochłonął nietylko cały przyrost naturalny ludności żydowskiej w tym niespełna trzyletnim okresie, ale doprowadził nawet do uszczuplenia dotychczasowej liczby Żydów w naszem państwie o 42.000 osób.

Mało to, ale zawsze coś. Niestety — Stany Zjednoczone, nasycone dostatecznie emigracją, weszły na drogę ostrych ograniczeń, skierowanych zwłaszcza przeciw wychodźcom z Polski. Przeprowadza to najpierw prawo prezydenta Hardinga z dnia 19 maja 1921 r., a później w większym jeszcze stopniu słynna „lex Johnson" z d. 26 maja 1924, t. zw. „Selective Immigration Act". Rezultatem ograniczeń jest, że gdy jeszcze w latach 1920—21 Żydów napływało do Ameryki północnej tyle samo, co w latach przedwojennych, t. j. ponad 100.000 rocznie, to już w następnem trzyleciu (1922—1924) średnia ta spadła do 50.000, a po uchwaleniu prawa Johnsona do zaledwie 10.000 rocznie. Obecnie jest jeszcze mniejsza.

Bramy Stanów Zjednoczonych zostały dla dalszej masowej imigracji żydowskiej zatrzaśnięte. Trudno się temu zresztą dziwić, skoro się zważy, że w okresie 24 lat, od r. 1898—1921, Stany Zjednoczone wchłonęły w siebie 1.633.000 emigrantów żydowskich z całego świata i że wskutek tego ich światowa metropolja, Nowy Jork, stała się największem skupiskiem Żydów na całej kuli ziemskiej!

Bądźcobądź powojenne rozporządzenia anty-imigracyjne Stanów dały się nam we znaki nietylko dlatego, że zahamowały wychodźtwo polskie do tego kraju oraz w konsekwencji zagroziły wynarodowieniem osiadłych tam już przedtem polskich rzesz emigracyjnych, — ale i dlatego, że utrudniły rozwiązanie kwestji żydowskiej w naszym kraju.

Utrudniły, ale nie uniemożliwiły. Mógłby wprawdzie ktoś powiedzieć, że emigracja przedwojenna i pierwszych lat powojennych Żydów do Ameryki miała charakter dobrowolny i była przedewszystkiem wynikiem ówczesnych warunków gospodarczych, zwłaszcza panującej w Ameryce „prosperity", — obecnie zaś warunki się zmieniły i Żydów trzebaby z Polski wypychać gwałtem. Rozumowanie to tylko częściowo jest słuszne. Przedewszystkiem sam wysiłek społeczeństwa polskiego, rozbudowującego swe placówki gospodarcze i bojkotującego Żydów, może im do tego stopnia poderwać grunt pod nogami, że staną się skorsi do myślenia o „wielkiej przeprowadzce", dokonanej, póki czas, w porozumieniu z rządem i narodem polskim. Jeśli zaś będą się nadal temu opierali, — to trudno, zastosowanie przymusu stanie się rzeczą nieuniknioną. A że takie „przeprowadzki" uskuteczniać się dadzą, o tem świadczy szereg faktów już także z okresu powojennego

Do najbardziej uderzających zjawisk migracyjnych z tego okresu należy „exodus" prawie miljona Niemców z Poznańskiego i Pomorza w ciągu paru lat od chwili usunięcia panowania pruskiego. Ale i ten proces — wbrew kłamliwym twierdzeniom niemieckim — dokonał się, z wyjątkiem drobnej garstki opornych optantów, zupełnie dobrowolnie. Zdecydowanie natomiast przymusowy charakter miała wymiana narodowościowa mieszkańców, dokonana między Turcją a Grecją na podstawie traktatu pokojowego z r. 1923. W następstwie tej wymiany cała ludność grecka Azji Mniejszej, siedząca tam od tysięcy lat, a licząca w chwili zawarcia pokoju około półtora miljona głów, zmuszona była w ciągu bardzo krótkiego czasu opuścić swe odwieczne siedziby i przesiedlić się do Grecji, a miejsce jej zajęli Turcy.

Właściwie jednak sięganie do tych przykładów jest zbędne, bo oto mamy przykład zupełnie nowy i szczególnie przekonywający, jakoże dotyczy samych Żydów. Mianowicie — jak doniosły wczoraj depesze — w Genewie zebrał się komitet pomocy dla uchodźców żydowskich z Niemiec, istniejący przy Lidze Narodów, który ma przedyskutować angielski projekt zorganizowanej planowej emigracji Żydów z Rzeszy Niemieckiej do Palestyny, a także — wobec ograniczonej „pojemności" tego kraju — do innych obszarów zamorskich.

Ma się stworzyć specjalny bank, którego zadaniem będzie owa „przeprowadzka" i wykup majątków Żydów niemieckich. Żydzi mają nadzieję, że jeżeli Liga Narodów zaaprobuje ten plan, to w przeciągu kilku lat około 200 tysięcy będzie mogło opuścić Niemcy.

Wszystko to jest wynikiem kursu antyżydowskiego, panującego w Trzeciej Rzeszy, którego ostatnim, potężnym wyrazem są znane ustawy norymberskie. Jeśli to udaje się jednak Niemcom, to dlaczego — przy odpowiedniej polityce — nie miałoby się udać nam? Tembardziej, że u nas sprawa jest znacznie bardziej paląca, skoro — jak to podkreślił ks. prałat Pradzyński w swych wywodach — Żydzi stanowią w Niemczech jeden procent ogółu ludności, w Polsce zaś dziesięć.

Istnieją już zresztą i publicyści żydowscy, którzy masową, zorganizowaną emigrację swych współplemieńców z Polski uważają za rzecz pilną i nieuniknioną. Należy do nich np. p. Manes Fromer, autor wydanej w roku zeszłym broszury p. t. „Konieczność światowego rozwiązania sprawy żydowskiej". Obecnie p. Fromer, zresztą gorący nacjonalista żydowski, wydał nową broszurę p. t. „Nasza wina, nasza hańba, nasza walka". Stwierdza tam autor, że dotychczasowa koncepcja sjonistyczna, traktująca Palestynę jedynie jako „ognisko narodowe" czy ojczyznę duchową Żydów, których masy żyłyby nadal w krajach „rozproszenia" (t. j. przedewszystkiem w Polsce), jest nie do utrzymania. Żydzi muszą te kraje opuścić i skupić się na własnych terytorjach osiadłości. Przyczem — według projektu p. Fromera — Palestyna stałaby się państwem żydowskiem, a tereny osadnicze w Afryce czy w Ameryce Południowej — kolonjami tego państwa, przyznanemi mu przez odpowiednie umowy międzynarodowe.

Tak wygląda w głównych zarysach projekt p. Fromera. Nie wdając się w szczegóły tego projektu (np. w koncepcję „kolonij" państwa palestyńskiego), trzeba stwierdzić, że samo postawienie problemu przez publicystę żydowskiego jest trafne i pokrywa się z dążeniami narodów, borykających się z zagadnieniem żydowskiem.

Ogół żydostwa polskiego daleki jest jednak jeszcze od stanowiska, jakie zajmuje p. Fromer. Od postawy społeczeństwa polskiego zależy, czy Żydzi porzucą wreszcie swe marzenia o Judeo-Polsce i zrozumieją, że takie właśnie rozwiązanie sprawy, jakie proponuje ich własny ziomek, jest dla nich samych najkorzystniejsze.

Na froncie walk w Abisynji

Grad 1500 bomb spadł na Daggabur

Samoloty włoskie bombardują pozycje nieprzyjacielskie i gotowe są do dalszych ataków

Rzym. (PAT) Ogłoszono komunikat urzędowy nr. 58. Dowództwo naczelne w Afryce wschodniej telegrafuje: Na froncie 1-go korpusu operacje kolumny dankalijskiej trwają. Na froncie armji erytrejskiej jeden z oddziałów włoskich rozproszył w pobliżu przełęczy Abaro grupę wojowników abisyńskich. Na froncie drugiego korpusu kolumna, złożona z Włochów i Erytrejczyków w rejonie Mai-Canetta spotkała grupę przeciwnika, którą zmusiła do odwrotu, biorąc licznych jeńców. Lotnicy bombardowali w Somali pozycje abisyńskie w Daggabur, niszcząc parę składów amunicji. Na froncie erytrejskim trwają wywiady lotnicze w rejonie jeziora Asciangi.

Adis Abeba. (PAT) Ogłoszono następujący komunikat urzędowy:

Wczoraj 9 samolotów włoskich bombardowało Daggabur; rzucono około 1500 bomb. Kościół miejscowy leży w gruzach. Pod gruzami zginęło 4 chorych.

Rzym. (PAT) Wiadomość o zajęciu przez Abisyńczyków Ual-Ual została oficjalnie zaprzeczona.

Adis Abeba. (PAT) Lotnicy włoscy wykazują ożywioną działalność na froncie południowym. Oficjalny komunikat abisyński donosi o bombardowaniu przez samoloty włoskie Daggabur. Lotnicy włoscy rzucili na miasto 1500 bomb nie wyrządzając poważniejszych uszkodzeń. Straty w ludziach są nieznaczne.

Cesarz Abisynji wyruszył na front

W przededniu wielkiej ofensywy na froncie wojennym — Wojska abisyńskie strzelają z kul Dum-Dum

Paryż. (Tel. wł.) Panuje przekonanie, że marszałek Badoglio będzie się starał za wszelką cenę nawiązać kontakt z nieprzyjacielem, by doprowadzić do większej bitwy. Lotnicy włoscy stwierdzili na froncie północnym większe zgrupowanie sił abisyńskich na południe Quoram.

Londyn. (Tel. wł.) Negus wyjechał w czwartek rano do głównej kwatery w Dessie w towarzystwie 12 dygnitarzy z najbliższego otoczenia. Wyjazd odbył się przy bardzo licznym udziale publiczności. Na drodze do Dessie ludność stała na przestrzeni kilku kilometrów, wznosząc okrzyki na cześć cesarza. W kołach politycznych spodziewają się rozpoczęcia ofensywy ze strony abisyńskiej.

Rzym. (PAT) Agencja Stefani donosi z Mogadiscio: Dziennikarze francuscy i angielscy w Somali wystosowali do sekretarjatu generalnego Ligi Narodów następującą depeszę:

Dziennikarze, akredytowani w Somali, zawiadamiają zbiorowo Ligę Narodów, że Abisyńczycy używają kul Dum-Dum. Mamy do dyspozycji Ligi Narodów dowody rzeczowe.

Depeszę podpisali: mjr. Barnes (Agencja Reutera), De Maitre („Excelsior"), Henry de Monfredi („Paris-Soir") Paul Herfort („L'Intransigeant"), De la Rochefoncoult („Gringoire").

Tajemnicza dyslokacja wojsk włoskich

W przededniu konferencji morskiej Włosi muszą być przygotowani na wszystko

Paryż. (PAT). Havas donosi z Rzymu: W zupełnej tajemnicy dokonywuje się tu dyzlokacja wojsk, mająca na celu koncentralcję sił zbrojnych dla stawienia czoła wszelkim ewentualnościom.

Uważa się tu za niewątpliwe, iż w razie zatargu akcja Włoch nie będzie mogła ograniczyć się do granicy Alp. Żadnych transportów dla wzmocnienia garnizonu w Libji nie wysyłano. Sądzą, że w przededniu konferencji morskiej w Londynie rząd włoski nie będzie zwiększał stanu swoich sił zbrojnych w Libji.

Londyn. (PAT). Reuter donosi z Rzymu: Zgodnie z nowym dekretem o tajemnicy wojskowej, wszelkie wiadomości o ruchach i zarządzeniach wojskowych są starannie tajone. Nawet informacje na pozór niewinne, mogą być podciągnięte pod przepisy karne. Wobec tego nie sposób uzyskać potwierdzenia wiadomości z Insbrucku o dyzlokacji wojsk.

Echa zwycięstwa Lavala

Prasa francuska twierdzi, że opozycja nie znajdzie większości dla obalenia obecnego rządu — Głosy prasy angielskiej i włoskiej

Paryż. (Tel. wł.) Prasa francuska obszernie omawia zwycięstwo Lavala w Izbie deputowanych. Wygrana rządu była spodziewana, lecz zaskoczyła opinję publiczną duża większość głosów. „Journal" spodziewa się zwycięstwa rządu również w późniejszych głosowaniach, chociaż w toku dalszych obrad parlamentu wczorajsza większość niewątpliwie zmaleje, jednak nie uda się — twiedzi pismo — zjednoczyć opozycji tyle głosów, aby rząd obalić.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki angielskie z zadowoleniem piszą o zwycięstwie Lavala.

Rzym. (Tel. wł.) Prasa włoska, omawiając zwycięstwo Lavala w artykułach wstępnych, podkreśla jego zasługi dla kraju, zwłaszcza w zakresie polityki zagranicznej.

Rokowania w sprawie sprzedaży Żyrardowa

Warszawa. (Tel. wł.) Rozpoczęły się narady o sprzedaż zakładów żyrardowskich. Ze strony Boussaca prowadzi je dyr. Lenormand, który przywiózł z Paryża propozycje sprzedaży pakietu akcyj 97 tys. po 100 zł za sztukę. Sprawa kupna Żyrardowa ma zapaść w dniach najbliższych. (w)

Lidz-Jassu zamordowany?

Londyn. (Tel. wł.) Niektóre koła abisyńskie dają wyraźnie do zrozumienia, że b. cesarza Lidz-Jassu zamordowano, aby w razie przegranej wojny usunąć pretendenta do tronu.

Rzym. (Tel. wł.) Według obiegających uporczywie pogłosek Rasa Seyuma zginął podczas akcji bombardujących samolotów włoskich.

Rzym. (Tel. wł.) Ministerstwo propagandy wydało obecnie dalsze zarządzenia przeciwsankcyjne.

Zaproszenie dla Papadreu

Ateny. (PAT.) Król zaprosił do siebie na naradę jednego z przywódców republikańskich Papandreu. Niewiadomo jeszcze, czy Papandreu z zaproszenia skorzysta.

Odezwa J. Em. ks. Prymasa

Poznań, 29. 11. J. Em. ks. kardynał Prymas Hlond wydał odezwę w sprawie „Tygodnia Miłosierdzia". J. E. podkreśla, że „Tydzień Miłosierdzia" jest „przedsięwzięciem tak szlachetnem, tak wzniosłą akcją społeczną i tak rzetelną służbą Bożą, że wszyscy wszelkiemi sposobami dopomóc mu powinniśmy do zupełnego powodzenia".

Świtalski wojewodą krakowskim

Warszawa. (Tel. wł.) Prezydent Rzplitej podpisał nominację wicemarszałka Senatu, Kazimierza Świtalskiego. Jako następca wysuwany jest jeden z stanowisko wicemarszałka Senatu. jako natępca wysuwany jest jeden z działaczy „Partji Pracy", Barański. (w)

Prezydent Rzplitej rezygnuje z 60 tysięcy zł rocznie

Warszawa. (PAT.) Pan Prezydent Rzeczypospolitej przy ustalaniu preliminarza budżetowego na rok 1936—37 polecił zmniejszyć swoje uposażenie o kwotę 60.000 zł rocznie, a więc 5000 zł miesięcznie.

Zarazem Pan Prezydent R. P. polecił zastosowanie tej obniżki do swego uposażenia w bieżącym roku budżetowym, począwszy od 1 grudnia 1935 r.

Przy szarej, narodowej pracy

Potężna fala ruchu narodowego

5 tysięcy narodowców na uroczystości w Zagórowie — Imponująca uroczystość wręczenia proporca Stron. Nar. w Dietrzkowicach — 1500 osób w Wierzchlesie — Sympatyczne zebranie w Słomnikach — Uroczystość narodowa w Koniecpolu przy udziale 400 osób



Grupa uczestników uroczystego poświęcenia proporca S. N. w Koniecpolu z inż. Walińskim na czele.



Fragment pogrzebu śp. A. Cielontki, członka Str. Nar. koło w Miechowie. Na przedzie Młodzi S. N. niosą wieniec od zarządu powiatowego Stron. Nar. w Miechowie.

Radomsko, 29. 11. W ub. niedzielę, dnia 24 bm., zgodnie z naszą zapowiedzią odbyło się w Koniecpolu p. radomszczański, uroczyste poświęcenie proporca Str. Narodowego Koniecpol. Uczestnicy uroczystości udali się pochodem z orkiestrą, sztandarem i proporcami do miejscowego kościoła, gdzie została odprawiona msza św. z okolicznościowem kazaniem miejscowego proboszcza, a następnie dokonano poświęcenia proporca koniecpolskiego, poczem odśpiewano „Boże coś Polskę".

Pochód po wyjściu z kościoła udał się do przyległej sali, gdzie odbyło się zebranie członków S. N. w ilości około 400 osób z udziałem poszczególnych delegatów. Ludność Koniecpola po wyjściu z kościoła przybyła gremjalnie na zebranie. Po przemówieniu delegatów z Radomska inż. Jana Walińskiego, Tadeusza Koszeli oraz miejscowych działaczy zebranie zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych, poczem pochód udał się z powrotem do lokalu Str. Narodowego, gdzie odbyła się dekoracja mieczykami zasłużonych członków, oraz wspólna fotografja, a następnie rozwiązanie uroczystości.

Miechów, 29. 11. Koło Str. Nar. w Słomnikach obchodziło w dniu 24 listopada br. pierwszą rocznicę założenia Koła. W dniu tym odbyło się w lokalu własnym wielkie zebranie i dekoracja członków mieczykami Chrobrego. Na zebraniu było obecnych 150 członków. Zebranie otworzył prezes koła mgr. Maszadro, poczem przemówił do zebranych adwokat dr. E. Braum na temat: Rozwój ruchu narodowego w Polsce w ostatnich latach. Dalej p. Rutkowski złożył roczne sprawozdanie z działalności koła, potem 60 członków złożyło przyrzeczenie i nastąpiła dekoracja mieczykami Chrobrego. Dekoracji dokonał prezes koła p. mgr. Maszadro i sekretarz pow. p. Bober. Na zakończenie przemawiał b. poseł St. Rymar, który w międzyczasie przyjechał z Krakowa.

Na zebraniu była obecna policja, która sprawdzała, czy wszyscy członkowie posiadają legitymacje. Po sprawdzeniu tychże opuściła zebranie wśród okrzyków na cześć policji narodowej.

Konin, 29. 11. Dnia 24 bm. w Zagórowie odbyło się poświęcenie proporczyków kół Str. Narodowego, a mianowicie Zagórów, Wrąbczyn, Kościałków, Imielno, Bukowe i Łumów. W uroczystości wzięło udział przeszło 5 tysięcy osób. Poświęcenia dokonał ks. kanonik Sowiński, tam też wygłosił płomienne przemówienie. Po akcie poświęcenia poczty sztandarowe udały się do lokalu, w którym odbyło się zamknięte zebranie za legitymacjami, na którem było 2 tysiące członków, gdyż tyle tylko osób mogła pomieścić sala.

Na zebraniu wręczył chorążym proporce prezes pow. p. Pawlak z Wrześni. Zkolei wygłoszono referaty, które wygłosili pp. Stankowski, Ciesiełkowski, Kempiński, wszyscy z Poznania, oraz p. Paluta z Konina.

Okrzykami na cześć Obozu Narodowego i jego przywódców i odśpiewaniem Hymnu Młodych zebranie zakończono.

Wieluń, 29. 11. Ubiegłej niedzieli odbyła się uroczystość wręczenia proporców placówkom S. N. w Dzietrzkowicach. Od samego rana mimo ulewnego deszczu i przejmującego zimna przybywały delegacje Młodych z proporcami i chłopi z okolicznych wiosek.

Na uroczystość przybył zarząd S. N. z prezesem Nurkiewiczem na czele. Zarząd okręgowy S. N. reprezentował p. Wybrański. Zebrani w liczbie około 2 tysięcy ludzi udali się w pochodzie do pobliskiego kościoła przy dźwiękach orkiestry straży pożarnej. Po nabożeństwie zebrani udali się do remizy strażackiej, gdzie odbyła się główna uroczystość, wręczenie proporca i przemówienia.



Członkowie koła Str. Nar. w Słomnikach k. Miechowa, wraz z zarządem powiatowym z Miechowa.

Zebranie zagaił p. Dera, oddając głos prezesowi Nurkiewiczowi, który w krótkich słowach wezwał wszystkich do dalszej ofiarnej pracy w budowaniu Polski Narodowej, poczem wręczył proporzec. Następnie przemawiał delegat okręgowy p. Wybrański, który przedstawił sytuację gospodarczo-polityczną kraju. Wkońcu przemówił Marjan Tyszler, który apelował do zebranych, do prowadzenia zwycięskiej walki o narodową Polskę. Odśpiewaniem Hymnu Młodych i okrzykami na cześć wodza Narodu Romana Dmowskiego zebranie zakończono.

Tego samego dnia odbyła się uroczystość wręczenia proporca placówce S. N. w Wierzchlesie. Na uroczystość przybyło około 1500 osób. Po nabożeństwie odbyło się zebranie w sali strażackiej. W czasie zebrania p. Kędzia wręczył proporzec miejscowej placówce. Okolicznościowe przemówienie wygłosił p. Wielgosz. Hymnem Młodych zebranie zakończono.

Ubrał się djabeł w ornat...

Fałszywy napis na chorągwi partji p. Filipowicza

Przepisano dosłownie program Obozu Narodowego i z bezprzykładną megalomanją opublikowano go, jako własny

B. amabasador p. Filipowicz, do niedawna jeden z wybitniejszych duchownych wodzów obozu majowego, odkomenderowany został, jak się zdaje, do dywersyjnej akcji politycznej na tyłach Obozu Narodowego.

Organem bojowym polityki „narodowej" p. Filipowicza są „Nakazy dnia". Na łamach tego pisma walczy p. Filipowicz — o Polskę narodową po latach blisko dziesięciu kombatanctwa na froncie „sanacyjnym". Czemu nie wcześniej? Czemu dopiero po śmierci marsz. Piłsudskiego? Komu jest dzisiaj potrzebna akcja „narodowa" p. Filipowicza? Niestety, odpowiedź na te pytania chowa p. Filipowicz pod korcem.

A jak wygląda program p. Filipowicza? Brzmi on jak następuje:

„Za pierwszy zasadniczy element programu uważamy oparcie naszego działania, tak w życiu prywatnem, państwowem, jak i międzynarodowem o zasady etyki chrześcijańskiej. Ludzie — nieuczciwi, wykolejeńcy, alkoholicy, kombinatorzy, nie przebierający w środkach, by dojść do stanowiska, pieniędzy, zaszczytów, muszą zrozumieć, iż przy naszym systemie niema dla nich miejsca. Praca społeczna i państwowa musi być jedynie spełnieniem obowiązku, a nie wybiegiem do przypodobania się zwierzchnikom, do wywołania sztucznej popularności.

Drugim kamieniem węgielnym naszego programu jest idea narodowa. Rozumiemy ją jako zasadniczą linję wytyczną, prowadzącą Naród Polski do rozwoju kulturalnego i gospodarczego; idea ta dominuje dokoła nas: solidaryzm narodowy Żydów, Niemców, a ostatnio Włochów daje nam wiele wskazań w tym względzie, w szczególności nam Polakom, którzy i z własnej winy i na skutek dziejowych wypadków staliśmy się bezradni na wielu polach — parobkami we własnej Ojczyźnie.

Przygotowanie rozwoju naszych braci pod każdym względem, tak, iżby stali się elementem twórczym i dominującym u siebie — oto główna wytyczna „hasła narodowego".

Jeżeli wysuwamy tak jasno i dobitnie hasło walki o Polskę narodową, to zawsze podkreślamy, iż hasło to nie ma nic wspólnego z analogiczną taktyką Narodowej Demokracji.

Idziemy na front społeczno-gospodarczy bez naleciałości przestarzałych, cuchnących konserwatyzmem. Jasno zdajemy sobie sprawę z potrzeby nowych metod, nowych dróg i nie cofniemy się przed radykalnem rozwiązaniem nasuwających się problemów.

Radykalizm — oto trzeci kamień węgielny naszego programu.

Polska narodowa, Polska dająca możność egzystencji najszerszym warstwom swych obywateli — to nasz program."

P. ambasadorze, napis na chorągwi rewizjonistów „sanacyjnych" jest fałszywy. To plagjat! To perfidja i może coś więcej; **„Nakazy Dnia" przepisały dosłownie program Obozu Narodowego i z bezprzykładną megalomanją opublikowały go jako swój własny.** Po Brześciu i Berezie Kartuskiej masy narodowe nie uwierzą już w „narodową" i „katolicką" ideologję — „sanacji", której zwolennikiem pozostał nadal p. Filipowicz. To maska i w dodatku

bardzo podła maska „sanacyjnego" partyjnictwa.

P. Filipowicz postąpiłby uczciwiej, gdyby zdjął maskę z swojego „sanacyjnego" oblicza i przyznał się do fałszywej misji, jaką mu powierzono. P. Filipowicz tworzy chyłkiem nową partję „sanacyjną". Czyżby już wszyscy w „sanacji" stracili poczucie cnoty obywatelskiej, która winna także obowiązywać rewizjonistów „narodowych" obozu majowego?

Zastanawia, lecz nie przeraża nas punkt trzeci programu „Nakazów Dnia" — **radykalizm.** Na tym punkcie zgadza się program p. Filipowicza z radykalizmem p. Stpiczyńskiego z „Kurjera Porannego" no i p. Rzymowskiego! Dwa bratanki, trzy bratanki „sanacyjne" na masońskiej łące udają narodowców — z nieprawdziwego zdarzenia.

„Tylko dla chrześcijan"



Tak wygląda jeden z plakatów, umieszczony w oknach kawiarni „Eplanada" w Poznaniu, oczem wspominaliśmy już krótko w ostatnim numerze „Orędownika".

Nasza walka o budżet

Zwycięstwo polityki narodowej

Po ośmiu latach ciężkich walk i ogromnych ofiar ze strony kraju zwycięża zasada Obozu Narodowego

Ustąpienie rządu p. Sławka, nominacja rządu p. Kościałkowskiego, jego program i wszystkie dotychczasowe zarządzenia, — słowem cała nasza polityka wewnętrzna (a może i nietylko wewnętrzna) znajduje się w ostatnich czasach pod znakiem równowagi budżetowej. W imię tej równowagi pociągnięto społeczeństwo do nowych ofiar: jednym obcięto zarobki, innym podwyższono podatki, dokonano pewnych przesunięć w podziale dochodu społecznego, — wszystko dla tego najważniejszego celu, za jaki uznano zrównoważenie budżetu.

Dużo wody upłynęło w Wiśle, zanim równowaga budżetu znalazła zrozumienie w obozie rządowym. I nietylko wody, — ale także pieniędzy. Obecny minister skarbu inż. Kwiatkowski przyznał w jednem ze swych przemówień, że na pokrycie deficytów w ostatnich 5 latach w różnej formie wyciągnięto z wewnętrznego rynku kredytowego 1.300 miljonów złotych. Suma ta przewyższa obecny i wogóle maksymalny stan wkładów w naszych instytucjach oszczędnościowych. Dopiero po tak poważnym upływie krwi z naszego organizmu gospodarczego uznano, że dalej po tej drodze iść nie można i że trzeba wszelkiemi sposobami dostać się na bity gościniec równowagi.

Każdy, nietylko zwolennik, ale i uczciwy przeciwnik obozu narodowego musi przyznać, że obok zasadniczych przeciwieństw ideowych i moralnych, obok rozbieżności w poglądach na kierunek polityki zagranicznej, zagadnienie budżetowe — w szerokiem jego ujęciu — było jednym z głównych przedmiotów walki między nami a „sanacją". Walkę tę podjęliśmy jeszcze wtedy, gdy panowała dobra konjunktura gospodarcza, gdy pomimo gwałtownego wzrostu wydatków zamykano rok budżetowy, jeden po drugim, znacznemi nadwyżkami dochodów.

Zaczęło się w r. 1928, w trzecim Sejmie Rzeczypospolitej, w którym Klub Narodowy, aczkolwiek liczebnie bardzo słaby, podjął kampanję budżetową równocześnie na dwóch frontach. Chodziło z jednej strony o znane przekroczenia w budżecie za rok 1927/8 w sumie około 600 miljonów, z drugiej zaś o zmniejszenie wydatków w nowym preliminarzu na rok 1928/9. Związek między temi dwoma zagadnieniami był taki, że przekroczenia z roku 1927/8 nie były jednorazowe, — coby z finansowo-gospodarczego punktu widzenia nie było może zbyt wielkiem nieszczęściem, — ale weszły na stałe do budżetu, jako ten garb, który potem zapomocą bolesnych operacyj trzeba było usuwać.

Nie możemy tu nawet najogólniej charakteryzować tych, idących w setki, wniosków oszczędnościowych, które Klub Narodowy zgłaszał kolejno przy uchwalaniu kilku zkolei budżetów. Wnioski te nie stanowiły w swej sumie nowego, naszego budżetu. Do tego, aby ułożyć i wykonywać własny budżet, trzeba mieć w ręku kierownictwo całej gospodarki państwowej. Zdając sobie z tego sprawę, Klub Narodowy postawił sobie mniejszy, ograniczony cel. Chciał on wykazać, że nie należy dobrej konjunktury brać za objaw stały, że w budżecie są nadmierne lub zgoła zbędne wydatki, że przejściową konjunkturę można i należy wyzyskać dla przystosowania skarbu państwa i gospodarstwa narodowego do pogorszonej sytuacji, która też niedługo nastąpiła. W szczególności podkreślał Klub Narodowy konieczność przeprowadzenia reformy podatkowej, a licząc się z układem sił na terenie Sejmu, wolał część nadwyżek przeznaczyć raczej na poprawę pensyj urzędniczych, aniżeli na rozbudowę aparatu administracyjnego i kosztownych przedsiębiorstw państwowych.

Obecna sytuacja potwierdza w sposób absolutny trafność tej polityki. Pensja urzędnicza wpływa niemal w całości do gospodarstwa narodowego, powodując ożywienie jego wytwórczości i obrotów, z drugiej zaś strony jest najelastyczniejszą pozycją budżetową, dającą się łatwo regulować w zależności od położenia skarbu. Natomiast organiczna rozbudowa budżetu stwarza w nim rozmaite narośla, które nie dają się łatwo i szybko usunąć.

Jak reagowano na akcję oszczędnościową obozu narodowego, prowadzoną nietylko w Sejmie ale i poza nim, tego przypominać nie potrzebujemy. Musimy jednak zaznaczyć, że w walce o oszczędności budżetu i jego równowagę byliśmy zupełnie odosobnieni. Czasami, nieśmiało, pomagała nam część ludowców. Poza tem cała lewica prześcigała się z „sanacją" w gilotynowaniu wniosków oszczędnościowych Klubu Narodowego.

Po ośmiu latach ciężkich walk i ogromnych ofiar ze strony gospodarstwa narodowego stanęło formalnie na naszem. Formalnie — dlatego, że 1) nie wiemy jeszcze, jakie będzie wykonywanie zrównoważonego na papierze budżetu, i 2) że równowaga równowadze nierówna. W budżecie nie chodzi tylko o związanie końca z końcem, ale przedewszystkiem o poziom równowagi, a także o celowość i hierarchję wydatków.

Osiągnęliśmy to, że zwyciężyła nasza zasada. W dalszym rozwoju walki musimy dążyć do tego, aby realizacja tej zasady znalazła się w naszych rękach.

M. K.

Dokąd mają Żydzi wywędrować?

Poznań, 29 listopada

„Żydzi są coprawda elementem szkodliwym i trzebaby ich z Polski usunąć — mówią niektórzy Polacy — ale gdzie mają się oni podziać?"

Na powyższe pytanie dają nam odpowiedź sami Żydzi.

W jednym z numerów żargonowego „Hajnta" pod tyt. „Wos ist der Ausweg" (Jakie jest wyjście) czytamy:

„W Afryce żyje 143 miljonów ludzi, a jest tam miejsce na 1500 miljonów.

W Australji żyje 7 miljonów ludzi, a według najostrożniejszych obliczeń może tam się pomieścić 300 miljonów.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej zamieszkuje 125 milj. ludzi, a jest tam pomieszczenie na 480 milj.

W Kanadzie żyje 10 miljonów zamiast 160 miljonów.

W Brazylji jest miejsce dla 950 milj. ludzi, a jest tam 44 miljonów.

W Argentynie mogłoby się wyżywić 168 miljonów ludzi, a żyje tam dziś 12 miljonów.

Europejczycy, wywędrujcie z waszych przeludnionych krajów do Azji, Afryki itp.

Jest to jedyna droga, aby uniknąć nowej wojny światowej, do której świat jest pchany dzięki wzrostowi liczby bezrobotnych, którzy żyją w nędzy.

Czy nie jesteście o tem przekonani, że emigracja stanowi dla was jedyne wyjście?"

Czy to nie bezczelność ze strony Żydów, pasorzytować wśród innych narodów i polecać im jako jedyne wyjście *emigrację do Azji, Afryki itp.?*

Prawda jest, że Azja, Ameryka, a przedewszystkiem Afryka i Australja są stosunkowo słabo jeszcze zaludnione i niewątpliwie mogłyby się tam pomieścić wiele więcej ludzi, szczególnie przy odpowiedniem ulepszeniu warunków bytu; w przyszłości może trzeba będzie o tem pomyśleć.

W obecnej chwili jednak, o ile chodzi o Polskę, sprawa jest zupełnie jasna. Mamy u nas około 4 miljonów bezrobotnych i około 4 miljony Żydów, którzy muszą bezwzględnie ustąpić miejsca Polakom. Niech Żydzi wywędrują dokąd tylko zechcą, do Azji, Afryki, Australji czy Ameryki, wszak tam, jak wynika z ich własnych obliczeń, jest jeszcze bardzo dużo miejsca, bo dla przeszło 3 miljardów ludzi.

Żydów wmusimy bezwzględnie usunąć z Polski, gdyż zabierają oni nietylko chleb 4 miljonom Polaków, ale ponadto Żydzi, kierując się talmudem, wywierają ogromnie szkodliwy wpływ na nasze życie społeczne.

A. K.

Kilkaset Żydów tuczy się na polskich jajach...

Niemcy chcą im wytrącić z rąk ten smaczny kąsek, ale Żydzi się bronią...

Lwów, 29. 11. — Tutejsza żydowska „Chwila" zamieszcza następujące doniesienie z Berlina:

„Upłynęło zaledwie parę dni od zawarcia polsko-niemieckiego układu handlowego i już władze narodowo-socjalistyczne rozpoczęły gwałtowną kampanję zmierzającą do wyrugowania z życia gospodarczego Żydów obywateli polskich zamieszkałych w Niemczech od wielu lat.

Niemniej niż 150 Żydów polskich, (ausgerechnet polskich, ponieważ w Niemczech rządzi Hitler... przyp. red. „Oręd.") trudniących się od lat hurtownym handlem jajczarskim w Niemczech, otrzymało powiadomienie Hago (narodowo-socjalistycznej organizacji handlowej), że na przyszłość nie będzie dla nich wyznaczany przydział kontyngentów na jaja. Większa liczba Żydów urzędników handlowych, obywateli polskich, otrzymała jednocześnie powiadomienie, że ich zezwolenia na pracę w Niemczech nie będą wznowione.

Do konsulatu generalnego Rzplitej Polskiej w Berlinie zgłosiło się już kilkaset dotkniętych temi zarządzeniami, prosząc władze polskie o ochronę. Delegacja Żydów polskich ma też być przyjęta w ambasadzie polskiej w Berlinie, gdzie delegaci przedstawią dane cyfrowe w sprawie wypierania Żydów polskich z handlu niemieckiego.

Więc aż kilkaset Żydów dorabia się tą dotąd w Niemczech fortun na polskich jajach. Naszem zdaniem Niemcy mają słuszność, gdy chcą wytępić to żydowskie pośrednictwo, a rzeczą polskich władz byłoby oddać je w ręce handlarzy Polaków, których napewno nie brak.

Nie udało się Żydkom...

Lwów. (Tel. wł.). Policja tutejsza aresztowała dwóch Żydów, mianowicie niejakiego Gutmana Silbersteina, notorycznego fałszerza pieniędzy oraz Eisiga Grütza.

Obaj wymienieni będąc w posiadaniu składników używanych przez fałszerzy pieniędzy, usiłowali rozpocząć fabrykację. Ponieważ w czasie dochodzeń ustalono, że przy pomocy znalezionych u nich materjałów, które zakwestjonowano, przygotowali się do fabrykacji falsyfikatów — aresztowano ich i odstawiono do dyspozycji sędziego śledczego.

Odesłano również do sądu znalezione u nich formy, proszki do stopu metali, kompozycje i t. d.

Tym razem żydkom się nie udało.

Żydzi na medycynie w Krakowie

Kraków, 29. 11. — Onegdaj rozpatrywano prośbę młodzieży Wydz. Lekarskiego o dostarczenie zwłok żydowskich do prosektorjum do celów naukowych dla studentów Żydów. Studenci chrześcijanie prosili, by Żydom dozwolono pracować w prosektorjum tylko wówczas, gdy Gmina Wyznaniowa żydowska dostarczy odpowiedniej ilości zwłok. Słuszny ten postulat został przychylnie załatwiony. Ponieważ Gmina Wyznaniowa Żydowska do tej pory nie dostarczyła ani jednych zwłok do prosektorjum, wobec tego żydzi nie otrzymują w niem żadnych prac.

W krzywem zwierciadełku

Zawód

(—) Kupiectwo chrześcijańskie odbyło swój zjazd manifestacyjny w ubiegłą niedzielę w Krakowie. Z wielu stron otrzymujemy opisy wrażeń i spostrzeżeń oraz uwagi o tym zjeździe.

Zjazd zaświecił ogarek rządowi: Uczestnicy byli w krypcie św. Leonarda i na Sowińcu, choć ziemi taczkami nie wozili, boby ugrzęźli w błocie. Reprezentantów rządu, wiceministrów Grodyńskiego i Doleżala, witano burzliwemi oklaskami.

Zjazd zapalił świeczkę i ogółowi kupiectwa: polskiego, żydowskiego, niemieckiego — uchwalił szereg rezolucyj antypodatkowych, na które oczywiście wszyscy jednakowo się piszą.

Referaty były dobre, fachowe, przygotowane i — zapewne ocenzurowane. Dyskusji nie było. Wysłuchano referatów, oklaskami przyjęto zgłoszone rezolucje, a po paru godzinach takich obrad — rozpoczęło się oglądanie miasta.

Szczerze mówiąc, gdyby to był zjazd ogólny kupiectwa, taki przebieg nikogoby nie dziwił. Ale to był zjazd kupiectwa chrześcijańskiego! Zjazd kupiectwa polskiego! I ani słowa na zjeździe o — Żydach i o żydowskim handlu, stanowiącym największą plagę polskiego i chrześcijańskiego kupiectwa. Delegat z Poznania, poseł Sikorski, mówił o cenzusie w handlu. Temat prosił się o charakterystykę żydowskiej etyki. P. Sikorski mówił tak fachowo i rzeczowo, że zyskał uznanie w żydowskim „Nowym Dzienniku" (wtorek, 26 listopada). Przez usta jego nie przeszedł ani razu wyraz: Żyd. Delegat Katowic, p. Chorąży, jeden jedyny użył słowa „handel anonimowy". Sala, inaczej od organizatorów i referentów nastrojona, zareagowała z miejsca: powiedz Pan „handel żydowski", nie wstydź się, powiedz: Żyd! Od stołu prezydialnego szybko uspokojono ten odruch sali.

Zjazd kupiectwa chrześcijańskiego nie spełnił w najmniejszej mierze nadziei, do niego przywiązywanych. Nie nakreślił żadnego planu odżydzenia handlu, wzmocnienia żywiołu polskiego.

Szkoda! Zawiedli przywódcy, wprzągnięci do „sanacyjnego" wózka. Zjazd nie przyczynił się niczem do polepszenia sytuacji kupiectwa, a szerokim masom narodowym zgotował zawód.

Szewc zawinił, a kowala powieszono

Kwiatki z niwy Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi

Łódź, dnia 29 listopada

Sprawa Ubezpieczalni Społecznej nietylko w Łodzi, ale na terenie całego kraju nabrała już posmaku czegoś wręcz karykaturalnego. Niema obywatela, któryby bez rozgoryczenia wspominał tę instytucję i na którą — chcąc nie chcąc — musi płacić pokaźne sumy nie otrzymując wzamian prawie nic. Cóż bowiem znaczy sama porada lekarska bez możności należytego i racjonalnego leczenia, a na leczenie Ubezpieczalnia, jak się tłumaczy, nie ma środków...

Utarło się już przekonanie, że U. S. posiada idealne środki na odciski, na przeczyszczenie, poza tem wodę utlenioną do płókania gardła, jodynę itp., ale ponadto nic. Cena za lekarstwo nie może, broń Boże, przekraczać 2 do 3 zł, inaczej lekarz musi nadwyżkę pokrywać z własnej kieszeni. Oszczędność posunięta do absurdu, ale oszczędność nie kosztem jakichś wewnętrznych reorganizacyj, ale kosztem zdrowia ubezpieczonych. Oszczędność posuwa się do tego stopnia, że na oddziałach chirurgicznych niektórych obwodów U. S. poprostu brak jest materjałów opatrunkowych, sanitarjuszki i pielęgniarki nie mają formalnie czem pracować.

Na tem tle wyrósł nawet ciekawy „kwiatek ubezpieczalniany", dokładnie charakteryzujący stosunki w tej karykaturalnej instytucji. W obwodzie V U. S. na odziale chirurgicznym zatrudniona była w charakterze sanitarjuszki długoletnia pracownica U. S. p. Janiszewska. Do obowiązków p. Janiszewskiej należało między innemi robienie zapotrzebowań materjałów opatrunkowych.

W zależności od frekwencji chorych zamówienia te były raz mniejsze, to znów większe. Z chwilą jednak wprowadzenia w życie jak najdalej idących oszczędności, lekarz obwodu ustalił pewną normę w zapotrzebowaniach bez względu na zgłaszających się chorych. Zapotrzebowania p. Janiszewskiej były stale skreślane i redukowane przez lekarza obwodowego i zdarzało się często, że znaczna część chorych nie mogła mieć zrobionego opatrunku, gdyż poprostu nie było czem.

Oczywiście ubezpieczeni, rozgoryczeni do najwyższego stopnia, zainterwenjowali w tej sprawie. Były różne dochodzenia i badania, prowadzone nawet przez komisję ministerjalną i w rezultacie ukarano nie lekarza obwodowego, który wydawał owe zarządzenia oszczędnościowe, a pielęgniarkę p. Janiszewską, zwalniając ją z zajmowanej posady. Normalnie każdego człowieka powinien taki fakt zdziwić i oburzyć, ale że to się stało na terenie Ubezpieczalni Społecznej, nikogo to już nie dziwi, gdyż takie rzeczy dzieją się tam perjodycznie.

Ot szewc zawinił — a kowala powieszono.

Jak się dowiadujemy, mimo ciągłych oszczędności Ubezp. Społ. powiększyła swój personel o nowy rodzaj pracowników, mianowicie woźnych dla poszczególnych naczelników. Słusznie, taki naczelnik z woźnym zaraz inaczej wygląda.

A ubezpieczeni będą nadal płacili składki, brali środki na przeczyszczenie i wodę utlenioną...

Wyżej wymieniona p. Janiszewska bawiła w swoich sprawach 25 listopada w U. S., pragnąc uzyskać widzenie z naczelnikiem p. Szokalą. Nie znając najnowszych inowacyj, skierowała się wprost do biura p. S. Po drodze z wielkim hałasem powstrzymał ją woźny, twierdząc, że... „teraz trzeba się meldować, bo tak p. naczelnik kazał". W tym momencie zjawił się p. Szokala i oświadczył, że jej nie przyjmie i że teraz jest nowy zwyczaj.

Tak, istotnie, nowy i b. dziwny zwyczaj.

Listopad
30
SOBOTA

Kalendarz rzym.-kat.
Sobota: Andrzeja Apost.
Niedziela: Eligjusza i Arnolda.

Kalendarz słowiański
Sobota: Ludosława
Niedziela: Samosława

Słońca: wschód 7.37 zachód 15.45
Długość dnia 8 g. 08 min
Księżyca: wschód 11.12 zachód 20,11
Faza: 4 dzień po nowiu.

Adres redakcji i administracji w Łodzi

telefon redakcji i administracji 173-55

Piotrkowska 91

Godziny przyjęć dla interesentów od 10 - 12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Potasza, Plac Kościelny 10, Charemzy Pomorska 12, Müllera, Piotrkowska 96, Epsteina, Piotrkowska 225, (żydowska), Garczyckiego, Przejazd 59, Antoniewicza, Pabjanicka 56.

Pogotowie: tel. 102-00.
Straż ogniowa: tel 8.

TEATRY ŁÓDZKIE

Teatr Miejski — 4 pp. „Pan Damazy"; 8,30 w. „Przedziwny słop".

Teatr Popularny — 8,15 w. premjera „Szczęście Frania".

KINA ŁÓDZKIE

Adria Metro — „Żywy zastaw".
Corso — „Człowiek - wilk".
Capitol — „Urojony świat".
Oświatowy — „Wyrok życia".
Ludowy — „Żyd Süss".
Palace — „Rapsodja Bałtyku".
Przedwiośnie — „Córka gen. Pankratowa".
Stylowy — „Dwie sieroty".
Rialto — „Szalony porucznik".

POGODA WCZORAJ

Komunikat łódzkiej stacji meteorologicznej przy miejskiem muzeum w parku Sienkiewicza na dzień 29 bm.:

Najwyższa temperatura w ciągu ubiegłej doby: plus 6 st., najniższa: plus 0,6 st. Barometr: 731,6, tendencja: zniżkowa. Wiatry: słabe południowo-zachodnie. Opad: 1,6 mm.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Przepowiednia: rano mgliście, w ciągu dnia pochmurno z drobnemi przelotnemi opadami. Temperatura powyżej zera.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Na giełdzie w dniu 29. 11. notowano: Żyto 13.75—14.00, pszenica 19.25—19.75, jęczmień browarniany 14.75—15.75, jęczmień przemiałowy 14.00—14.50, owies zbierany 15.25—15.75, owies jednolity 15.50—16.00, mąka żytnia I 45 proc. 22.00—22.75, mąka I 55 proc. 21.00—22.00, mąka pszenna I a 31.50 do 33.50, mąka pszenna I b 30.50—32.50, mąka pszenna I c 29.50—30.50, mąka pszenna I d 28.50—29.50, mąka pszenna I e 27.50 do 29.50, otręby pszenne 8.50—9.75, otręby żytnie 8.75—9.00, otręby grube 8.75—9.00, rzepak 45.00—46.00, makuch lniany 16.00 do 17.00, makuch rzepakowy 14.00—15.00, groch Viktoria 31.00—35.00, mak niebieski 65.00—68.00, rzepik 39.00—40.00, ziemniaki 3.75—4.00, siemię lniane kresowe 34.00 do 36.00, gorczyca 36.00—38.00.

Usposobienie spokojne.

Z RUCHU NARODOWEGO

Zebranie Str. Nar. w Aleksandrowie. W niedzielę, dn. 24 bm. odbyło się w Aleksandrowie zebranie Stron. Narod. Na zebraniu tem p. J. Kowalski wygłosił referat n. t. „Nowa ordynacja wyborcza". Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja. Następnie wszyscy zebrani uchwalili rezolucję, w której jednomyślnie domagali się powtórzenia wyborów do Rady Miejskiej i do Sejmu i Senatu. Zebranie zakończono Hymnem Młodych i okrzykami na cześć Polski Narodowej i Dmowskiego.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ

Z życia Tow. Śpiew. „Hejnał". Dziś o godz. 20 w lokalu własnym przy ul. Srebrzyńskiej nr. 55, z powodu uroczystości św. Cecylji, odbędzie się towarzyska herbatka, na którą zarząd zaprasza wszystkich członków Tow. „Hejnał".

JUDAICA

„On" inkasował. Przed sądem okręgowym w Łodzi odpowiadał Moszek Wyszegrad, inkasent firmy Neuman, przy ul. Lipowej. Wyszegrad zainkasował z polecenia firmy około 7000 zł, które przywłaszczył sobie, wyjechał do Warszawy i tam założył własny zakład handlowy. W wyniku rozprawy Wyszegrad skazany został na 1 rok więzienia. (k)

Z RYNKU PRACY

Zakończenie robót sezonowych. Z dn. 30 b. m. zostały ostatecznie zakończone roboty sezonowe prowadzone przez zarząd miejski przy wydatnej pomocy finansowej Funduszu Pracy. Już poczynając od 9 listopada r. b. stopniowo przeprowadzana była redukcja, przedewszystkiem tych robotników, którzy wcześnie zaczęli pracować i osiągnęli okres 26 tygodni (104 dni) potrzebny dla otrzymania zasiłków zimowych. Z dniem 30 listopada r. b. zwolnionych zostanie dalszych 1500 robotników, a zatrudnionych w dalszym ciągu będzie około 500 robotników w Łagiwnikach dla uzyskania brakujących 2—3 tygodni do okresu zasiłkowego.

Spadek zatrudnienia w wielkim przemyśle. W wielkim przemyśle bawełnianym zatrudnionych było od 4 do 10 bm. 44 000 robotników, co w porównaniu z okresem poprzednim wykazuje spadek o 150 osób. W wielkim przemyśle wełnianym zatrudnionych było w tym samym czasie 13 200 robotników, co również oznacza spadek o 150 osób.

Wzrost bezrobocia. Zestawienia liczbowe średniego przemysłu włókienniczego za ostatni tydzień wykazują spadek liczby zatrudnionych robotników o dalszych 420 ludzi. W 76 zakładach zatrudnionych było 8.972 robotników. Również w wielkim przemyśle wykazuje się spadek zatrudnienia, szczególnie zaś w przemyśle bawełnianym. Zjawisko to jest uzasadnione, albowiem sezon zimowy zasadniczo kończy się dopiero w połowie grudnia i w tym czasie normalnie notowane jest pewne ograniczenie produkcji. Z powyższego wynika, że sezon zimowy roku bież. wyjątkowo niedopisuje we włókiennictwie. (k)

Znowu ukaranie przemysłowca. Referat karny inspekcji pracy rozpatrywał wczoraj sprawę właściciela farbiarni i wykończalni przy ul. Północnej 24, Garncarskiego, oskarżonego o zatrzymywanie zarobków robotniczych. W wyniku rozprawy p. Garncarski skazany został na 500 zł grzywny.

KRONIKA WYPADKÓW

Fatalny skok samobójcy. Na posesji przy ul. Mokrej 14 popełnił samobójstwo, znajdując się w stanie pijanym bezrobotny 38-letni Leon Majkowski. Majkowski od dłuższego czasu znajdował się bez pracy, co w części było następstwem nałogu pijaństwa. Pod wpływem depresji moralnej Majkowski w przystępie pijackiego szału skoczył z wysokości II piętra i odniósł pęknięcie czaszki i kręgosłupa wskutek czego zmarł wkrótce. (k)

Śmierć w płomieniach. We wsi Zabry pod Łodzią w zagrodzie Andrzeja Chmiela, wskutek niezachowania ostrożności, wybuchł pożar. Ogień przerzucił się na dalsze trzy sąsiednie zagrody. W czasie ratunku mienia, jeden z mieszkańców 35-letni Jan Kurzawa, został przywalony walącemi się belkami stropu. Po ugaszeniu pożaru ze zgliszcz wydobyto zwęglone zwłoki. Cztery zagrody spłonęły doszczętnie, przyczem straty obliczono na 26,000 zł. (k)

KRONIKA GOSPODARCZA

Zniżka komornego w miejskich domach. Na ostatniem posiedzeniu rady przybocznej zajęto się sprawą obniżenia komornego w domach miejskich oraz w lokalach, dzierżawionych przez zarząd miasta. Normy redukcji komornego przyjęto takie same, jak przewiduje dekret rządowy o komornem w domach prywatnych a więc dla mieszkań 3-izbowych i mniejszych o 15 procent i dla mieszkań większych — o 10 proc. Zniżka komornego dotyczyć będzie mieszkań w kolonii im. Montwiłła-Mireckiego na Polesiu Konstantynowskiem, mieszkań na Chojnach i Marysi dla eksmitowanych i domów czynszowych przy ul. Podmiejskiej 16, 16 a i Napiórkowskiego 76. Należy dodać, że planowano pierwotnie wprowadzić zniżki o wiele niższe, niż to przewiduje dekret, a to ze względu na pewną minimalną zniżkę kiedyś już przeprowadzoną. Okazało się, że jednak trzeba zastosować się do dekretu.

Władze skarbowe mogą przeprowadzać rewizję ksiąg tylko na miejscu. Do urzędów skarbowych wpłynął okólnik min. skarbu, w sprawie badania przez urzędy skarbowe ksiąg handlowych. Okólnik zaleca, by ksiąg nie zabierano do urzędów, bowiem na miejscu t. j. w przedsiębiorstwie znajdują się zazwyczaj wszelkie dokumenty i zapiski, które mogą być pomocne przy rewidowaniu ksiąg. Poza tem pozostawianie przedsiębiorstw bez ksiąg jest często szkodliwe dla firmy, która nie jest w stanie prowadzić normalnego księgowania. Z tych względów okólnik w sposób wyjątkowo ostry zarządza, aby rewizje ksiąg handlowych odbywały się szybko i na miejscu.

SPORT

Łodzianie w Katowicach. Jak wiemy, w roku bież. przypada jubileusz 10-lecia polskiego związku atletycznego, to też związek dla uczczenia tej uroczystości organizuje wielki turniej międzynarodowy przy udziale zawodników Austrji, Węgier, Niemiec i Polski. W związku z tem kpt. zw. łódzkiego okręgu wyznaczył na wyjazd do Katowic następujących zawodników: w wadze piórkowej Czesława Kawała z Wimy, Hinca w wadze półśredniej z Wimy, Jakubowskiego w wadze średniej i I. K. P. i Turka w wadze ciężkiej z Siły.

Zawody zimowe o puhar P. Z. G. S. Do rozgrywek o zimowe puhary P. Z. G. S. w koszykówce męskiej i żeńskiej, które najprawdopodobniej rozpoczną się już 8 grudnia, zgłosiły się w Łodzi 4 drużyny żeńskie i 6 męskich. Jednakże ze względu na małe rozmiary sal, w których będą się odbywały rozgrywki władze sportowe zdecydowały, że spotkania te będą się odbywały bez udziału publiczności. Z żeńskich drużyn zgłosiły się: I. K. P., Ł. K. S., Kruszender i Zjednoczone.

Zapasy. W nadchodzącą niedzielę, t. j. 1 grudnia w lokalu Wimy przy ul. Rokicińskiej o godz. 11 przed poł. odbędzie się mecz zapaśniczy o drużynowe mistrzostwo okręgu pomiędzy zespołami Wimy i Sokoła. Dotychczas w tabeli prowadzi zdecydowanie Wimy, która odnosi same zwycięstwa i ma najpoważniejsze szanse do ponownego zdobycia tytułu mistrza okręgu.

Jubileusz Union-Turingu. W dniu dzisiejszym, t. j. w sobotę w lokalu klubowym Union-Turingu przy ul. Piotrkowskiej 220 o godz. 20 wiecz. odbędzie się wspaniała uroczystość jubileuszowa tego klubu. Union-Turing powstał przed kilku laty przez sfuzjowanie się dwóch klubów Unionu i Turystów. Ponieważ klub Turystów powstał przed 39 laty, zaś Union przed 37 laty, obecnie zarząd Union-Turingu postanowił obchodzić jubileusz 38-lecia. Na uroczystości, zgodnie z tradycją będą specjalnie uczczeni jubilaci od 25 lat przynależności do barw klubowych. Takich członków U. T. posiada 11.

Na srebrnym ekranie

Tygrys Pacyfiku

Kino „Czary"

Wspaniały film! Trudno powiedzieć, co tu jest lepsze: scenarjusz, gra, reżyserja, czy zdjęcia. Wszystkie szczegóły wypracowane są niezwykle starannie, to też ogląda się go z prawdziwą satysfakcją. Główną rolę kreuje mało jeszcze u nas znany Edward Robinson, czołowy aktor amerykańskiej sceny, który niedawno dopiero przerzucił się na film. Treść filmu oparta jest na dziejach rubasznego rybaka, u którego pod chropowatą powłoką kryje się wielkie serce. Tem sercem podbija on subtelną seniorite, która powodując się wdzięcznością, wychodzi zań zamąż.

Lecz niespodziewanie rodzi się miłość do najlepszego przyjaciela męża... Rozwiązanie konfliktu jest wspaniałe! A cała ta akcja toczy się na tle morskich pejzaży i specyficznego folkloru oceanicznych rybaków. Tak doskonałej pod każdym względem, jak włączona tu scena połowu tuńczyków, nie widzieliśmy bardzo dawno... Jakgdyby sfilmowano jedną z najlepszych powieści Londona.

Starzy bywalcy kina wciąż jeszcze wspominają „Bestję morską" z Johnem Barrymoorem — „Tygrys Pacyfiku" w niczem mu nie ustępuje a pod niejednym względem go przewyższa.

W kilku słowach

Jak się dowiadujemy sprawa b. radnych miejskich oskarżonych o zajścia na jednem z posiedzeń rozwiązanej rady miejskiej zamiast w starostwie, na skutek apelacji prokuratora znajdzie swój epilog w sądzie okręgowym w Łodzi. Termin rozprawy nie jest jeszcze znany.

*

Do mieszkania b. prokuratora, a obecnego rejenta Stanisława Mandeckiego, zamieszkałego przy ul. Przejazd 19 włamali się złodzieje i zrabowali futra, garderobę i inne rzeczy, wartości około 5 tys. złotych.

*

W Sędzimirowicach na tle zatargu majątkowego 58-letni Ignacy Kasprzak strzelił z rewolweru do swej bratowej Marji Kasprzakowej, raniąc ją ciężko w brzuch, a następnie celnym strzałem w serce pozbawił się sam życia.

*

We fabryce firmy Zeidel przy Al. Kościuszki 30 wybuchł strajk na tle niehonorowania umowy zbiorowej. Inspektor pracy wyznaczył na dzień 5 grudnia konferencję. Zatarg obejmuje 150 robotników.

*

Dziś rano na ul. Wierzbowej 17/19 nastąpiło przejęcie przez władze miejskie i szkolne nowego budynku szkolnego, który tam został odnajęty. W gmachu tym zostanie pomieszczona szkoła powszechna nr. 132, która dotychczas była rozmieszczona w dwóch miejscach przy ul. Pomorskiej 8 i 9.

*

Związek włókienniczy Z. Z. Z. wystąpił z akcją o wprowadzenie 6-godzinnego dnia pracy w przemyśle, z tem jednak, by płace utrzymane były na dotychczasowym poziomie i w żadnym wypadku nie uległy redukcji. W tym celu zwołane zostało na niedzielę do sali Resursy walne zebranie włókniarzy, na które przybędą posłowie B. B. W ten sposób Z. Z. Z. narówni z socjalistami chce poprawić swe wpływy wśród mas robotniczych, które od czasu ustawy scaleniowej spadły. Członkowie Z. Z. Z. należą do unikatów.

*

Przed sądem okręgowym w Łodzi odpowiadała szajka bandycka, która w dniu 8 lipca b. r. na ul. 6 Sierpnia 102 dokonała napadu na inkasentkę pewnej firmy. Wczoraj na ławie oskarżonych zasiedli Dobrzański, Stefaniak, Olczak oraz jako pomocnicy Goroczyczewska i Michalska. Wyrok ogłoszony zostanie dzisiaj.



Na dobrą sprawę, to dziś nawet trudno ożenić się. Nietrudno wprawdzie upatrzeć cudną bogdankę, zakochać się w niebogiej po same wystające uszy wraz z wzajemnością, to jest sprawić, że twoje poczciwe marzenie widzi w tobie cały świat, w twojej tępej głowinie cały globus ziemski...

Ale co dalej, szary człowieku?

Miłość jest coprawda rzeczą kochaną, nie starczy jednak, abyś twoją cud-dziewicę ustawicznie kochał, musisz się bowiem... ożenić!

Jak z tą miłością jest przeważnie „potem", to jest po ożenku, nic nas w tej chwili nie obchodzi. Chodzi raczej o moment poprzedzający ożenek, słowem o to, co jest „przedtem".

Wiadomo, jak łatwo się zakochać, tak trudno się... ożenić. Niby dziewica i młodzian — uważacie — z całą chęcią, ze wszystkich sił, bez zastrzeżeń „choćbym miała z tobą, mój luby, tłuc kamienie na szosie, choćby pioruny biły z jasnego nieba" i tak dalej, ale ten djabelny kryzys.

Przeszkadza nawet miłości. Przepraszam, miłości nie, ale realizowaniu miłości. Młody człowiek, który zarabia miesięcznie, powiedzmy, 100 zł, nie może marzyć, aby mógł wyprowadzić jakie takie wesele.

Ale i na to jest sposób.

I nigdybym nie pomyślał, na jaki system ożenkowy, nowoczesny, kryzysowy potrafi zdobyć się myśl ludzka, gdyby mnie o tem nie przekonał mój dobry przyjaciel Ksawery Kalosz. Jest to człowiek rzeczywiście godny podziwu. Spryt



ma nadzwyczajny, węch niczem wyżeł, słowem typ, który w najzawilszej sytuacji znajdzie drogę wyjścia.

Ten Kalosz zakochał się do granic niemożliwości w pannie Agnieszce Kuperek, dziewicy ładnej, pięknie zbudowanej i z wdzięcznym uśmiechem. Prócz tych właściwości nie miała jednak panna Kuperek nic, ale dosłownie nic, za wyjątkiem przysłowiowej, niedużej koszuli. I to jednej.

Ale Ksawery Kalosz i Agnieszka Kuperek nie mogli „tak dłużej wytrzymać" i jak jest, tak jest, postanowili się pobrać i urządzić jakie takie wesele.

Ksawery zarabiał 100 zł, poza tem miał długi. O tem, żeby odbyć ślub kościelny i wesele, nie mógł, oczywista rzecz, marzyć.

I wiecie, co zrobił? Wziął za parę groszy ślub cywilny, zameldował się władzy przełożonej jako żonaty, z miejsca dostał podwyżkę na 160 zł i już jako człowiek poważny, stateczny, łatwiej dostawał pożyczki. Dziewica jego jednak dalej pozostawała w domu. I tak w cnocie pozostawali dalszy rok. Po roku Ksawery Kalosz i Agnieszka Kuperek, uciuławszy grubszą gotówkę, dopiero teraz wyprawili wspaniałe wesele, na które mnie poprosili.

Co się tam działo, ile tam poszło wódy, nie sposób pisać.

Poprostu jeszcze dziś jestem chory...

Z. T. HERNES

Jak odżydza się Zagłębie Dąbrowskie

„Polacy doceniają wartość i znaczenie handlu i coraz liczniej doń się garną, wypierając pomału handel niepolski"

W ślad za naszemi doniesieniami o stałem powiększaniu się stanu polskiego posiadania w miastach b. Kongresówki, „Kurjer Zachodni", pismo bynajmniej nie uchodzące za narodowe, informuje o tem, co się dzieje w Sosnowcu. Posłuchajmy:

„Z zadowoleniem trzeba stwierdzić, że mimo wysoce niekorzystnych warunków, w postaci braku odpowiedniego wyrobienia oraz dostatecznego kapitału, i mimo nieprzebierającej w środkach, a z reguły nieuczciwej konkurencji żydowskiej, handel polski wprawdzie wolno, lecz systematycznie się rozwija i wzmacnia.

Rozwój handlu polskiego na terenie Zagłębia jest zjawiskiem młodem, datującem się od kilku lat, jednakże stopniowo wzrastającem i obejmującem coraz szersze kręgi. Rzecz zrozumiała, iż większych przedsiębiorstw polskich, posiadających silne podstawy, w postaci znaczniejszych kapitałów, posiadamy jeszcze niewiele, obserwując jednak stały wzrost sklepów polskich, widzi się, iż Polacy doceniają wartość i znaczenie handlu i coraz liczniej doń się garną, wypierając pomału handel niepolski."

Dodatnie objawy, o których pisze „Kurjer Zachodni", spotykamy wszędzie, nie widzą ich tylko ci, którzy utrzymują, że Polacy nie są zdolni do handlu, bo woleliby, aby pozostał on w rękach żydowskich....

Zapowiedzi zniżki cen

Warszawa. (Tel. wł.). Wczoraj w min. przemysłu i handlu odbyła się konferencja przy udziale b. min. Matuszewskiego, b. min. Rajchmana, wicemin. Lechnickiego, wicemin. Jastrzebskiego, wicemarsz. Byrki itd.

Min. Górecki przedstawił plan akcji o obniżke cen wyrobów skartelizowanych i zakomunikował, że w pierwszych dniach grudnia cena cukru bedzie obniżona do złotego, nafty o 10 proc., t. j. do 35 gr, węgla opałowego o 13 do 14 proc., co po zastosowaniu obniżki taryfy kolejowej wynosić bedzie dla konsumenta zniżkę blisko 20 proc., a na kresach wschodnich zniżka ta będzie dochodziła do 30 proc. Cenę papieru miano obniżyć o 15 proc., a żelaza o 10 proc.

Prowadzi sie rokowania z różnemi kartelami i kładzie nacisk na obniżkę cen wyrobów żelaznych o 15 do 40 proc., a wyrobów papierowych o podobny procent. Minister rozwiąże 30 karteli, m. i. zakładane w poszczególnych województwach dla dyktowania rynkowi ceny nafty. Niezależnie od tego nastąpi obniżka ceny soli.

Taryfy kolejowe na węgiel, drzewo i produkty rolne będa zmniejszone o 15 do 30 proc. Obniżka tych taryf kolejowych bedzie sie wyrażała w kwocie od 150 do 280 milj. rocznie. O walce z kartelami bedzie mówił bliżej minister przemysłu i handlu na konferencji prasowej.

Do 30 karteli, które zostana rozwiązane, należą m. i. kartele: hurtowników żelaza dla województw poznańskiego, Pomorza i Gdańska w Poznaniu, hurtowników żelaza w Łodzi, hurtowników rur w Katowicach, hurtowników papieru na województwo poznańskie i pomorskie, spółka „Centrorotg" w Świętochłowicach, biuro sprzedaży torebek w Poznaniu, działające na województwa poznańskie, pomorskie i Gdańsk oraz Kalisz i szereg innych karteli, działających głównie na wschodzie albo też w Warszawie. (w)

Ambasador w Rzymie

Warszawa. (Tel. wł.) Ambasadorem Rzplitej w Rzymie został mianowany dotychczasowy poseł w Helsinkach, Charwat. (w)

Legja Honorowa dla Curie-Joliot i jej męża

Paryż. (PAT). Zostali odznaczeni wstęgą Legji Honorowej prof. Joliot i jego małżonka Curie-Joliot, którzy otrzymali w roku bieżącym nagrodę Nobla za prace z dziedziny chemji i fizyki.

Swięto podchorążego w kraju

Warszawa. (PAT). Dziś, w 105-tą rocznicę powstania listopadowego odbyło się w Warszawie święto podchorążego. Podobne święto odbyło się na terenie wszystkich garnizonów w kraju.

Goście francuscy przybyli do Krakowa

Kraków. (PAT). Wczoraj o godz. 23,37 przybyli do Krakowa z Warszawy pp.: De Monzie i Gaston Martin, wybitni parlamentarzyści francuscy. WKrakowie zabawią jeden dzień.

Jeszcze sprawa paszportów

Warszawa (Tel. wł.) Agencja „Iskra" donosi: W dniu 26 bm. podaliśmy streszczenie okólnika min. spr. wewn. o przepisach paszportowych.

W związku z tem ministerstwo spr. wewn. wyjaśnia, że okólnik ten nie wprowadza żadnych nowych ograniczeń paszportowych, a utrzymuje tylko istniejące ograniczenia, łącząc w całość poszczególne zarządzenia, wydane w tym względzie w latach ubiegłych.

Zwolnienia w poznańskich zakładach umundurowania

Poznań, 29. 11. W poznańskich zakładach umundurowania ostatnio otrzymało wypowiedzenie przeszło 60 pracowników, prawie wszyscy ojcowie licznych rodzin, z których wielu całe lata w zakładach już pracowało.

Aresztowania

Warszawa. (Tel. wł.). Z polecenia władz aresztowano magistra praw Marję Rzętkowską pod zarzutem przynależenia do nielegalnej organizacji O. N. R. (w)

Radomsko. (Tel. wł.). Wczoraj w godzinach rannych do mieszkania kierownika Str. Nar. Tadeusza Koszeli przybyła policja tajna i mundurowa. Po przeprowadzonej rewizji p. Koszelę aresztowano i osadzono w miejscowem więzieniu.

Jak się dowiadujemy, dokonano także aresztowań wśród działaczy narodowych w Koniecpolu.

Błędne wnioski zagranicy

Warszawa. (PAT.) W związku z opublikowaniem w prasie okólnika ministerstwa spraw wewnętrznych, który połączył w jedną całość zarządzenia w zakresie wydawania paszportów zagranicznych, w niektórych pismach zagranicznych pojawiły się wzmianki, utrzymujące, że w Polsce wprowadzono ograniczenia dewizowe dla podróżnych.

Wiadomości na ten temat są z gruntu fałszywe. W Polsce niema ograniczeń dewizowych, są tylko ograniczenia w wydawaniu paszportów zagranicznych, podyktowane koniecznością ograniczenia wydatków, związanych z podróżami zagranicznemi.

Każdy obywatel w Polsce, nawet nie udający się zagranicę, może przekazać zagranicę dowolną ilość pieniędzy. Jeśli zaś otrzyma paszport, może ze sobą zabrać dowolną ilość środków płatniczych. W związku z tem, łączenie sprawy wyjazdów zagranicznych z ograniczeniami dewizowemi w Polsce jest całkowicie bezpodstawne.

Wysokość obniżki cen produktów skartelizowanych

Warszawa. (Tel. wł.) Według najrozmaitszych pogłosek obniżka cen produktów skartelizowanych ma wynosić: żelazo o 10 proc., węgiel o 14 do 20, papier około 15, nafta około 10, taryfa kolejowa o 15 do 20 proc., produkty cukiernicze i czekoladowe o 10 proc., sól o 15 do 20 procent. Ulegną także zniżce ceny superfosfatu. Obniżka cen manufaktury będzie zależała od ogólnego poziomu cen. Natomiast obniżki cen wyrobów monopolowych, tytoniu i spirytusu nie należy się spodziewać. (w)

Zagrożone położenie adwokatów-Żydów...

W „Hajncie" z dnia 28 b. m. czytamy:

„W kołach żydowskich adwokatów panuje zaniepokojenie z powodu wystąpień przeciwżydowskich na prowincji.

Wskutek zajść na Radzie Adwokackiej w Krakowie, adwokaci endeccy zażądali ustąpienia z zebrania Żydów, a kiedy to nie nastąpiło, opuścili na znak protestu zebranie. Teraz przywódcy endeccy są podstawieni za wzór dla innych adwokatów z prowincji.

Zaniepokojenie w żydowskich kołach adwokackich pochodzi również i stad, o czem zapewnia się w kołach endeckich, że w sprawie żydowskiej połączą się z endekami i inni adwokaci nie-Żydzi z innych obozów politycznych."

W końcu artykułu „Hajnt" przyznaje, że położenie adwokatów - Żydów jest zagrożone. A. K.

Nie będzie strajku?

Londyn (Tel. wł.) Prawdopodobnie do strajku górników angielskich nie dojdzie, gdyż rząd godzi się udzielić fabrykantom kredytów na podwyżkę płac górników, która ma wynieść 1 *szyling, co stanowiłoby rocznie sumę 7 milj. funt.*

Pracodawcy domagają się dwuletniej pomocy rządowej, w tym bowiem czasie potrafią oni tak udoskonalić swoje kopalnie, aby odpowiednio zwiększyć ich wydajność.

Zawieszone towarzystwo

Warszawa (Tel. wł.) Towarzystwo im. Piotra Skargi w Warszawie otrzymało wczoraj zawiadomienie o postanowieniu komisarjatu rządu, zawieszającego działalność tego towarzystwa. Jako przyczynę podano brak działalności, małą liczbę członków, oraz usterki w prowadzeniu księgowości. Towarzystwo ma 14-dniowy termin na zgłoszenie odwołania.

W najbliższą niedzielę miał się odbyć w Tow. Higjenicznem urządzony staraniem towarzystwa odczyt gen. Wł. Sikorskiego n. t. zatargu abisyńskiego i połączonej z tem wielkiej gry mocarstw. Zapoczątkowałby on serją odczytów, którą corocznie towarzystwo urządzało. (w)

Wiadomości

Ag. Stefani donosi z Citta del Vaticano, że Stolica Apostolska nie zamierza w obecnej chwili mianować nowych nuncjuszów w Hiszpanji, Francji, Polsce i Austrji w związku z obdarzeniem obecnych nuncjuszów w wymienionych państwach kapeluszami kardynalskiemi na tajnym konsystorzu 19 grudnia rb. Obecni nuncjusze pozostaną przez pewien czas na swoich stanowiskach z tytułem pro-nuncjuszów.

*

Min. Benesz podczas debaty budżetowej wspomniał o nocie polskiej, zaznaczając, że będzie ona w najbliższym czasie rozpatrywana przez rząd czeski.

*

„Izwiestja" donoszą, że jeden z ostatnich klasztorów moskiewskich t. zw. „Strastnyj Monastyr", ma ulec zniszczeniu. Klasztor ten położony jest w środku miasta i uważany był od szeregu stuleci za jeden z cenniejszych zabytków w Moskwie.

*

Gubernator Kłajpedy przyjął przywódcę partji niemieckiej Baldszusa. Utworzył on dyrektorjat w Kłajpedzie, w skład którego weszli namiestnicy krajowi wiceprzewodniczący sejmu Willi Betke, rolnik Szigaud i książkowy Surrau.

Łódzkie widoki

Trzymajcie go!

W tych dniach w prasie stołecznej ukazała się następująca wzmianka:

Listy gończe za oszustem!

„Rozpisane zostały listy gończe za niejakim Antonim Cybulskim, który grasował przeważnie na prowincji, podając się za uciekiniera z Rosji sowieckiej. Cybulski zjawiał się przeważnie u osób, o których wiedział, że mają krewnych w Rosji. Od tych krewnych przywoził „ukłony", wiadomości, oczywiście zmyślone, obiecując jednocześnie, że zdoła „prywatną drogą" przesłać im pieniądze. W ten sposób Cybulski zdołał oszukać bardzo wiele łatwowiernych osób."

Tak się przypadkowo złożyło, że o tym poszukiwanym Cybulskim gdzieś coś słyszeliśmy... W czasie ostatnich wyborów sejmowych na terenie powiatów sieradzkiego i łaskiego odznaczał się wielką ruchliwością w organizacjach „sanacyjnych" instruktor i działacz B. B. Antoni Cybulski. Jeździł i gadał ile mógł, choć i tak nic nie pomógł.

Gdzie się obecnie Cybulski znajduje — nie wiemy, ale władze mogą łatwo to stwierdzić, wystarczy zajrzeć do akt wojewódzkiego sekretarjatu B. B. W. R. w Łodzi. Być może, że poszukiwania nie dają rezultatu, bo B. B. ogłosiło upadłość i akta rzuciło „na stos", ale poszukać zawsze warto. Wszak gdzieś w piśmie świętem powiedziano: „szukajcie a znajdziecie..."

osa.

Ku porozumieniu Irlandji z Wielką Brytanją

Londyn (PAT). W związku ze zmianą na stanowisku min. dominjów mnożą się głosy, przewidujące możliwość porozumienia między Irlandją i Anglją. Naprężenie stosunków z rządem de Valery przypisywane było nieprzejednanemu i nieżyczliwemu stanowisku, jakie zajmował dotychczasowy minister Thomas. Powołanie na jego miejsce młodego MacDonałda, zrodziło cały szereg przypuszczeń.

Ze strony Irlandji czynione są usiłowania zbadania stanowiska brytyjskiego. W tym celu puszczono wiadomość w dzienniku dublińskim „Irish Independent" o rzekomych propozycjach de Valere na temat porozumienia. Wspomniane propozycje są następujące: 1) republikańska forma rządu dla Wolnego Państwa i traktat z W. Brytanją, 2) projekt związku między Wolnem Państwem a 6 hrabstwami północnej Irlandji, co w przyszłości miałoby doprowadzić do federacji; 3) utworzenie marynarki wojennej Wolnego Państwa; 4) wycofanie brytyjskich sił zbrojnych z portów irlandzkich Queenstown i Berehaven; 5) zniesienie stanowiska generalnego gubernatora i uchylenie przysięgi na wierność królowi Wielkiej Brytanji.

„Irish Independent" dodaje, że Wolne Państwo zobowiązałoby się do utrzymania marynarki wojennej, której głównym ośrodkiem byłby port Corku. Statki wojenne zakupiłoby od W. Brytanji, przyczem na początek wchodziłoby w grę 10 jednostek bojowych, a mianowicie 2 krążowników oraz 8 kontrtorpedowców. Cenę ustalonoby na sumę 5 miljonów funtów szterlingów. Wzamian za zakupienie tych statków W. Brytanja zgodziłaby się na skreślenie długu Irlandji. Traktat byłby równoznacznym z sojuszem zaczepno-odpornym, chroniącym Irlandję przed obcym narodem.

Dziennikarze u premjera

Warszawa. (Tel. wł.) Premjer Kościałkowski przyjął w czwartek prezydjum Związku Dziennikarzy Rzpl., które przedstawiło mu szereg postulatów dziennikarzy, jak sprawę amnestji prasowej, ochronę zawodu dziennikarskiego, stypendjów dziennikarskich, ulg paszportowych itd. P. premjer odniósł się do przedstawionych postulatów bardzo przychylnie. (w)

Komitet spadkobiorców ś. p. hr. Strzeleckiego

Warszawa. (Tel. wł.) W Warszawie zawiązał się komitet spadkobierców zmarłego przed paru laty hr. Edwarda Strzeleckiego, który posiadał krociową fortunę w Australji. Do komitetu należy 49 osób. Komitetowi udało się już uzyskać, że proces odbędzie się na prawach ubogich. Obecnie komitet bowiem nie ma środków na opłacenie kolosalnych kosztów sporu.

Członkowie komitetu zwrócili się do władz polskich z propozycją objęcia ziem, które zostaną wyprocesowane w Australji.

Z procesu o zabójstwo min. Pierackiego

Widmo Maciejki na sali sądowej

Galerja świadków — Bliższe szczegóły, dotyczące trybu życia Maciejki

Warszawa. (PAT.) Dzisiejsze posiedzenie rozpoczęło się o godz. 11.

Na wstępie adw. Pawencki stawia szereg wniosków, a mianowicie w sprawie wizji sądowej, powołania nowych świadków, przesłuchiwanych w śledztwie, konfrontacji tych świadków ze świadkami już zbadanymi.

W sprawie tych wniosków prok. Żeleński uważa, iż okoliczności, których stwierdzenia domaga się obrońca, nie mogą mieć wpływu na treść wyroku i dlatego wnosi o pozostawienie wniosków w całości bez uwzględnienia.

Sąd przychylił się do zdania oskarżyciela.

Zkolei sąd przystąpił do dalszego przesłuchiwania świadków.

Jako pierwszy zeznaje św. Wojciech Zygała, st. posterunkowy we Lwowie. Od września 1934 r. do marca r. b. pełnił służbę w więzieniu śledczem w t. zw. „Brygidkach". Zaobserwował kilka prób osk. Bandery porozumienia się z innymi więźniami. W grudniu świadek w czasie obiadu zauważył na menażce Bandery napis w języku ukraińskim, a oprócz tego klucz do odszyfrowania. Poza tem świadek zauważył, że Bandera nadaje znaki przez pukanie. Ponieważ świadek służył w pułku radjotelegraficznym i zna alfabet Morse'a, odebrał od Bandery tą drogą pytanie. Zapowiedział wówczas Banderze, że zakomunikuje o tem prokuratorowi. Bandera oświadczył, iż pukał bez określonego celu.

Dalej świadek zeznaje, iż Bandera starał się porozumiewać przy pomocy innych znaków.

Warszawa. (Tel. wł.) Świadek Fitz, przodownik służby śledczej we Lwowie, odtwarza treść przesłuchań Bandery, Malucy, Myhala, Kaczamrskiego i Zaryckiej. Po serji pytań, jakie świadkowi stawiali oskarżeni i obrońcy, sąd zarządził przerwę obiadową.

Po wznowieniu posiedzenia zeznawał świadek Hirny, wywiadowca ze Lwowa, który przeprowadzał rewizje w domu rodziców Grzegorza Maciejki w Szczercu, pow. lwowskiego. Hirny znalazł tam kufer z książkami ukraińskiemi.

Zkolei składali zeznania świadkowie: Janina Begaj, Jerzy Cionka, ekspedjent firmy „Masłosojuz" we Lwowie, Marjan Czuczman, właściciel cynkografji „Unja" we Lwowie, Eugenjusz Czuczman, urzędnik prywatny.

Po zaprzysiężeniu świadka Eugenjusza Czuczmana prok. Żeleński stawia pytanie, czy świadek poznaje koszulę w paski, jako swoją i przez siebie użyczoną Maciejce.

Świadek wyjaśnia, iż możliwe jest, że ktoś inny miał podobną koszulę, obecnie trudno mu powiedzieć, czy to jego koszula, chyba, że włoży ją na siebie. Wobec tego prokurator wnosi o polecenie świadkowi włożenia koszuli.

Obrońca Horbowyj sprzeciwia się przymierzeniu przez świadka koszuli, gdyż koszulę świadek miał przed 10 laty i tusza jego mogła ulec zmianie.

Sąd, uwzględniając wniosek prokuratora, zarządza przymierzenie koszuli. Prokurator wnosi, by przy próbie tej był obecny biegły Ignatowski. Sąd zarządza wezwanie drogą telefoniczną biegłego Ignatowskiego.

Podczas zarządzonej przez przewodniczącego przerwy na salę sądową przybył biegły Ignatowski. Sąd poleca świadkowi, by w osobnym gabinecie włożył koszulę w paski, znalezioną w teczce, pozostawionej w schronisku przez Maciejkę-Olszańskiego.

Świadek zostaje wyprowadzony do osobnego pokoju i w czasie krótkiej przerwy wkłada wspomnianą koszulę.

Po wznowieniu posiedzenia świadek Czuczman podaje, że koszula, którą włożył, jest zaciasna.

Na polecenie sądu biegły Ignatowski dokonywuje pomiarów wskazanych mu koszul Czuczmana.

W międzyczasie przesłuchiwany jest w dalszym ciągu świadek Eugenjusz Czuczman.

Na pytanie prok. Żeleńskiego świadek stwierdza, że Maciejko używał jego starych i znoszonych koszul, pochodzących z przed kilku lat. Żona świadka kupiła Maciejce w okresie Wielkanocy 1934 r. płaszcz. Świadek podarował Maciejce również ubranie popielate w kratki, wpadające w kolor lila.

O zniknięciu Macieki świadek mówi, iż wyjeżdżając pozostawił on kartkę, w której oświadcza, by go nie powstrzymywali. Kartka ta została gdzieś wyrzucona. Z usposobienia Maciejko był mrukiem i skrytym. Spokojny i zrównoważony. Policja często szukała Maciejki w warsztacie, w domu i świadek czynił mu z tego powodu wymówki. Maciejko tłumaczył się, że jest niewinny. Ostatniego dnia, przed południem, policjant również szukał Maciejki, który popołudniu tego dnia zniknął.

Adw. Szłapakowi świadek odpowiada, że Maciejko był wzrostu słusznego, szczupły, o twarzy okrągłej i szerokich ustach. Dawniej Maciejko był sportowcem, później jednak zachorował na gruźlicę i przestał zajmować się sportem. Plecy miał wypukłe. Lewe ramię trzymał wyżej. Ręce miał raczej długie.

Na dalsze pytania obrońców świadek wyjaśnia, że gruźlica objawiła się u Maciejki na około 6 miesięcy przed aresztowaniem. Czy wytrzymywał dłuższe chodzenie, świadek nie wie. Dwaj bracia byli niedorozwinięci. Maciejko był małomówny i przychodząc z pracy oddawał się lekturze.

Gdy marjawici chcą mieć dom...

Ciekawy spór zdetronizowanego „biskupa" Kowalskiego z „arcybiskupem" Feldmanem

Łódź, 29. 11. — Przed sądem okręgowym w Łodzi w wydziale cywilnym toczyła się rozprawa z powództwa parafji marjawickiej św. Franciszka z Asyżu w Łodzi przeciwko zdetronizowanemu „arcybiskupowi" marjawickiemu Kowalskiemu o zwrot nieruchomości przy ul. Franciszkańskiej 29.

Pozew wystosowany został przez zwolenników „biskupa" Feldmana i łódzkiego „biskupa" marjawitów Bucholca. Sporna nieruchomość składa się z budynku kościelnego, placu cmentarnego oraz domu czynszowego z 27 lokatorami, którzy jeszcze w r. 1926 do sądu okręgowego wnieśli o przyznanie im praw własności wspomnianej nieruchomości, albowiem ze składek nabyli ją i równocześnie wznieśli budynki.

Na rozprawie przez rzecznika pozwanego „arcybiskupa" Kowalskiego oraz jego interwenjanta stawał rzecznik 27 lokatorów, z przeciwnej strony występowali dwaj łódzcy adwokaci. Ciekawa jest historja sporu, która wiąże się z historją marjawitów w Polsce.

Sekta jak się okazuje powstała przy wybitnej pomocy finansowej carskiego rządu, któremu chodziło o to, aby przez osłabienie jedności religijnej osłabić solidarność narodową. Kowalski i Kozłowska działali początkowo z mniejszem powodzeniem. Ponieważ sekta nie była zalegalizowana, majątki, nabywane za rosyjskie pieniądze, zapisywać musieli na swoje nazwisko. W ten sposób nabyte zostały wówczas w Łodzi nieruchomości przy ul. Nawrot, Przędzalnianej i Podleśnej i inne, które obecnie przeszły na własność Kościoła rzymsko-katolickiego. Ostatnim majątkiem sekty pozostała nieruchomość przy ul. Franciszkańskiej, zapisana na Kowalskiego.

W 1926 r. 27 lokatorów wniosło o przelanie praw własności tego budynku na nich, lecz sąd okręgowy w Łodzi pretensje te oddalił. Sprawa ta znajduje się w sądzie apelacyjnym, który po rozpoznaniu zgłoszonych dokumentów wyda decyzję. Sąd okręgowy w Łodzi rozprawę zakończył i zapowiedział ogłoszenie wyroku na 6 grudnia r. b.

Dodać należy, że sporny objekt przedstawia wartość około pół miljona złotych.

Nowy poseł czeski w Polsce

Warszawa. (PAT.) Prezydent Rzeczypospolitej udzielił aggrement p. dr. Jurajovi Slavikowi w charakterze posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego republiki czechosłowackiej w Polsce.

Cyganie przed sądem

Kraków. (Tel. wł.). Ciekawy proces rozpoczął się w ub. środę przed sądem okręg. w Krakowie. Na ławie oskarżonych zasiedli cygańscy muzykanci Edward Stambelski, Seweryn Dytlof i Szymon Doliński.

Akt oskarżenia zarzuca Stambelskiemu spowodowanie śmierci cygana Maksymiljana Krauzena oraz ponadto lżenie rządu i wojska polskiego. Dalszym wymienionym oskarżonym zarzuca akt oskarżenia współdziałanie w zabójstwie Krauzena.

Cyganie muzycy, którzy zasiedli na ławie oskarżonych, od wielu lat już osiadli na stałe w Krakowie, czują się Polakami i są nawet religji rzymsko-katolickiej.

W okresie świąt wielkanocnych w bież. roku, w WW. Sobotę, t. j. 20-go kwietnia wieczorem przybył do mieszkania cygana Seweryna Dytlofa drugi cygan Maksymiljan Krauzen, który będąc obrządku luterańskiego, a słysząc śpiewane i grane przez cyganów Polaków nabożne pieśni wielkanocne, zaczął wyśmiewać religję katolicką.

Na tem tle powstał między Krauzem a obecnym w mieszkaniu Dytlofa cyganem Stambelskim spór, a następnie bójka. Stambelski w pewnej chwili uderzył jakiemś narzędziem Krauzena w głowę i to tak silnie, że ten upadł na podłogę. Wówczas osk. Dytlof i Doliński poczęli naczyniami kuchennemi okładać leżącego Krauzena. Do bójki wmieszali się krewni pobitego, którzy na krzyki przybyli do mieszkania Dytlofa.

Po zeznaniach oskarżonych przesłuchano licznie zapozwanych świadków. Na sali rozpraw jak również w korytarzu gmachu sądowego zgromadziło się dużo cyganów i cyganek, oczekujących przebiegu rozprawy, której jednak nie zakończono.

na gorącym uczynku

W „sanacyjnym" „Dzienniku Poznańskim" czytamy:

„Wraz z rozwiązaniem B. B. W. R. pozostali na lodzie i bez przydziału ci wszyscy, którzy przypętali się kiedyś do obozu prorządowego dla pilnowania swych egoistycznych interesików: i ci teraz są niespokojni: gdzieby znowu przykleić się, komu teraz przypochlebiać się, kto z kim, kto przeciwko komu, gdzie i z kim można zarobić, gdzie i z kim można dostać po skórze."

Należałoby zapytać, skąd do obozu rządowego przypętał się „Dziennik Poznański"? O ile nam wiadomo, nie kierowały nim bynajmniej pobudki ideowe... **Jak ci „sanatorzy" dobrze się wzajemnie znają...**

* * *

Gdzie tylko działa „sanacja", wszędzie poozstawia nieład i chaos. W związku z tem w kawiarniach warszawskich odświeżona została anegdota o tem, jak to paru inteligentów dyskutowało, który zawód jest najstarszy.

Prawnik mówił:

— Gdy Kain zabił Abla, powstała pierwsza sprawa prawnicza.

Lekarz zaproponował:

— O, za pozwoleniem. Medycyna ma pierwszeństwo. Gdy Pan Bóg wyjął żebro z boku Adama, była to pierwsza operacja chirurgiczna.

Na to architekt:

— Pan Bóg budował świat z chaosu, budownictwo jest więc najstarsze.

Wreszcie odezwał się działacz „sanacyjny":

— Darujcie panowie, ale chaos to my robimy.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1 790
1 t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

2. PIENIĄDZ

Poszukuję
7 000 złotych na pierwszy numer hipoteki. Łódź, ul. Nawrot przy Piotrkowskiej. Oferty Orędownik pod „AAS 19". ng 18 823

Który
z panów pożyczy 500.— pod zastaw listu 800.— przyjmę do pracy. Oferty Orędownik zd 71 418

6. OŻENKI

Dla
wnuczki poszukuje kawalera, stolarza, majątkiem, obejmuje dom wartości 12 000, zaprowadzony warsztat. Oferty Orędownik, Poznań zd 70 714

Panna
lat 28, przystojna, inteligentna, ma zapewnioną, dobrą egzystencję, szuka celem zamążpójścia panów na państwowej posadzie, także funkcjonarjuszy P. P., kolejarzy i emerytów. Oferty Orędownik, Poznań zd 71 623

7. SPRZEDAŻE

33 pszenno-buraczanej
budynkami, inwentarzem, okolicy Jarocina 11 000, wpłaty 8 000. Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 70 925

Kawiarnię - restaurację salę
mieszkaniami, kompletnem urządzeniem, rynku miasta pod Poznaniem, wydzierżawię, objęcie 1 200. Bartkowiak, Dopiewo. zd 71 451

Dom
masywny pięć ubikacyj, chlew, stodoła, 3 morgi ogrodu, przy kościele Poznaniu 3 500. Bartkowiak Dopiewo. zd 71 450

Dom
masywny, cztery ubikacje, 5 mrg. ogrodu, przy szosie. Poznania 4 500. Bartkowiak, Dopiewo, Poznań. Znaczek. zd 71 449

Dom piętrowy składem
5.500.— Dom nowy, ogród 4.000.— wpłaty 3.000.— Rutkowski, Poznań. Półwiejska 5, II piętro. zd 71 604

40 buraczanej
15 000 wpłaty 3.000.— 52 zabudowaniem 11.000 — 4 000 Rutkowski, Poznań. Półwiejska 5, II ptr zd 71 603

17 mórg
prywatne, zabudowanie masywne przy Wrześni, żywym, martwym inwentarzem, cena 6 500. Szymkowiak, Bierzglinek, p. Września zd 71 624

Kuźnię
sprzedam korzystnie pełnym biegu spowodu starości. Ruchliwa ulica, miasto powiatowe. Wachholz, Czarnków, Szkolna 5. zd 71 622

Skład
kolonjalny dobrze zaprowadzony z mieszkaniem, duże piwnice na sprzedaż. Adres Orędownik zd 71 478

Skład kolonjalny
z maglem i mieszkaniem sprzedam. Adres Orędownik zd 71 297

Kuźnia
w dobrem położeniu do sprzedania lub do wydzierżawienia. — Wskaże Orędownik zd 71 394

11. KUPNA

Poszukuję
kupna kuźni do 3 mórg roli. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 71 506

17. LOKALE

Skład
przyległym pokojem Pobiedziskach przy kościele 15. 12. do wynajęcia. Zgłoszenia Baczyński, Pobiedziska, Rynek 6. zd 71 431

programy radjowe

WARSZAWA

Niedziela, 1 grudnia.

9,00 aud. poranna; **9,15** muzyka z płyt; **9,40** dziennik; **10,00** nabożeństwo z Krakowa. Po nabożeństwie płyty; **11,57** sygnał czasu; **12,03** przegląd teatralny; **12,15** poranek muzyczny z udz. Ottawowej (fort.) W progr.: Rabaud, Franck i Czajkowski (IV symfonja f-moll). W przerwie około **13,00** słuchowisko „Zygmunt August"; **14,00** fragm. z książki: „Listy z Afryki"; **14,20** muzyka salonowa z płyt; **15,00** godzina rolnika; **16,00** „Kukiełki Śląskie" (audycja dla dzieci); **16,15** „Zapomniani kompozytorzy" — koncert zesp. kam. N. Mańskiej; **16,45** „Cała Polska śpiewa" — chór gimn. z Poznania; **17,00** „Do tańca" — gra mała orkiestra P. R.; **17,40** „Migawki regjonalne na Kujawach"; **18,00** rec. śpiew. Ninon Vallin; **18,30** wznowienie słuchowiska „Dom w nocy"; **19,25** sport lokalny; **19,30** utwory skrzypcowe (płyty); **19,45** co czytać? **20,00** „Nasza marynarka gra" koncert z Gdyni; **20,50** dziennik; **21,00** na wesołej fali: „Hallo tu kosz"; **21,30** „Perły Słowaccczyzny" — feljeton; **21,45** sport ogólnopolski; **22,00** w dzień święta Jugosławji; **22,30** muzyka taneczna z udziałem „Trójki radjowej" refreny.

Poniedziałek, 2 grudnia.

6,30 aud. poranna; **7,20** dziennik **11,57** sygnał czasu; **12,03** dziennik; **12,15** muzyka z płyt; **13,25** chwilka gospodarstwa domowego; **15,15** giełda; **15,30** trio salonowe; **16,00** lekcja j. niemieckiego; **16,15** koncert ork. Tychowskiego i Rosnera; **16,45** „Od pomnika do pomnika" — skecz; **17,00** „Sprawa kobieca w Lidze Narodów" — odczyt; **17,15** minuta poezji: „Taniec Zbójecki" J. Kasprowicza; **17.20** koncert solistów: H. Korwin-Sługocka śpiew i J. Stefan — skrz.; **17,50** pogadanka; **18,00** symfoniczna muzyka francuska z płyt; **18,30** pogadanka dla dzieci st. kpt. Zb. Burzyńskiego; **18.45** muzyka z płyt: **19.00** skrzynka rolnicza; **19,35** sport. **19,50** pog. aktualna; **20,00** audycja żołnierska; **20,30** „Ormuz wyjeżdża" — koncert z udz. solistów: A. Szlemińskiej i K. Czekotowskiego — śpiew, H. Sztompki — fort. i T. Kowalskiego — wiolончz.; **20,45** dziennik; **20,55** obrazki z Polski współczesnej; **21,00** koncert Tow. Wydawniczego Muzyki Polskiej: w progr. Honegger, Jongen, de Falla, Łabuński i Kodaly; **21.45** „Śląsk pracy" (wieczór literacki); **22,15** „Od Straussa do Lehara" (wiązanka operetkowa) z udz. L. Szczepańskiej i Witasa.

KRAJOWE

Niedziela, 1 grudnia.

Poznań — **9.00** aud. por. z Warszawy; **9,15** muzyka baletowa płyty; **9,40** z Warsz.; **9.50** program; **10,00** z Warszawy; **12.03** pog. dla dzieci p. t. „Czy wierzycie w św. Mikołaja?" **12,15** z Warsz.; **14,20** koncert życzeń z płyt; **15,00** pog. rolnicza p. t. „Bilans szkód posuchowych w Wielkopolsce; **15,10** wiązanka polek z płyt; **15,15** pogadanka rolnicza p. t. „Z czego to słynie powiat nowotomyski?" **15,25** z Warszawy; **16,45** „Cała Polska śpiewa" koncert w wyk. chóru gimn. im. A. Mickiewicza. Tr. na w. R. P.; **17.00** z Warsz.; **19,00** program; **19,10** sport; **19,15** koncert; **19.25** wirtuozi śpiewu i skrzypiec (płyty); **19,45—21,45** z Warsz.; **21,45** sport; **22,00—23,30** z Warsz.

Katowice — **10.00** Beethoven: V symfonja c-moll (płyty); **10.30** nabożeństwo z W. Piekar; **14.20** muzyka lekka z płyt; **15,00** „Podania i legendy z żywieczczyzny" — pog.; **15,10** „Na wesoło" (płyty); **15.22** „Zwalczanie ważniejszych szkodników śpichrzowych; **15,35** muzyka z płyt; **16.00** „Kukiełki śląskie"; **19.10** sport śląski; **19,25** „Bery i bojki śląskie".

Kraków — **14.20** koncert życzeń z płyt; **15.00** pogadanka dla rolników; **15,10** muzyka z płyt; **15.25** pog. regjonalna „Hamerykanka"; **15,35** muzyka z płyt; **19,25** sport krakowski; **19,30** muzyka popularna z płyt.

Lwów — **12.15** poranek muzyczny z sali Teatru Wielkiego w wyk. ork. Filh. lwowskiej; **14,20** muzyka lekka z płyt; **15,00** „Ludowy rok obrzędowy"; **15,15** muzyka lekka z płyt; **19,25** sport lwowski; **19,30** słynne duety z płyt; **21,00** na wesołej lwowskiej fali: „Hallo tu kosz".

Łódź — **14,20** koncert życzeń z płyt; **15,20** muzyka pogodna (płyty); **15,45** poradnik turystyczno - sportowy; **19,10** sport łódzki; **19,30** kącik humoru i muzyki z płyt.

Toruń — **14,20** koncert życzeń z płyt; **15,00** „Dochód w rolnictwie"; **17,40** migawki regjonalne: „Na Kujawach", aud. muzyczno - słowna; **19,25** sport pomorski; **19.30** piosenki żołnierskie z płyt; **20,00** koncert ork. marynarki wojennej z Gdyni.

Poniedziałek, 2 grudnia.

Poznań — **6,30** aud. por. z Warszawy; **6,50** muzyka z płyt; **7,50** program; **11.57—12.15** z Warszawy; **12.15** muzyka w wyk. ork. symf. i solistów (płyty); **13,25** z Warsz.; **13,30** muzyka salonowa i piosenki z płyt; **15.15** z Warsz.; **15,20** giełda; **15,30—18,30** z Warsz.; **18,30** skrzynka ogólna; **18,45** audycja wokalna St. Wyszomirskiej (sopr.); **19,00** skrzynka rolnicza; **19,10** program; **19,20** koncert; **19,35** sport; **19,40—23,30** z Warsz.

Poniedziałek, 2 grudnia.

Katowice — **12,15** audycja dla szkół: „Na świętą Barbarę"; **13,30** lekcja j. polskiego; **13.45** muzyka lekka z płyt; **15,20** giełda; **16,00** „Czar śląskiej pieśni ludowej"; **18,30** „Król Łokietek" — odczyt; **19,00** skrzynka ogólna; **19.20** przegląd prasy; **19,35** sport; **21.45** wieczór literacki poświęcony literaturze śląskiej.

Poniedziałek, 2 grudnia.

Kraków — **12,15** koncert symf. z płyt; **13,30** koncert popularny (płyty); **18,00** koncert solistów (płyty); **18.30** skrzynka dla dzieci; **18,45** kwadrans lekkich piosenek (płyty); **19,35** sport.

Poniedziałek, 2 grudnia.

Lwów — **12.15** Robert Szuman (płyty); **13,30** muzyka lekka z płyt; **18,30** skrzynka dla dzieci; **18,45** groteska muzyczna (płyty); **19,35** skrzynka sportowa.

Poniedziałek, 2 grudnia.

Łódź — **12.15** koncert solistów z płyt; **13,30** lekkie piosenki (płyty); **15,12** giełda łódzka; **18,30** skrzynka dla dzieci; **18,45** Neapolitańskie piosenki (płyty); **19,35** sport.

Poniedziałek, 2 grudnia.

Toruń — **12,15** z krainy „Bel Canta" (płyty); **13,30** muzyka lekka z płyt; **15,20** giełda; **17.20** koncert solistów. Wyk. H. Korwin-Sługocka (śpiew) i J. Stefan (skrzypce); **18.00** piosenki w różnych językach (płyty); **18.30** skrzynka ogólna; **18,45** pieśni ludowe w wyk. chóru polskiej kapeli ludowej (płyty); **19,05** wiad. gosp. z Pomorza; **19,35** sport.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na niedzielę:

Königswust. Koncert portowy. **7,30 Praga.** Koncert z Karlovych Varów.
8,30 Praga. Muzyka religijna.
9,25 Praga. Kwartet salonowy Muzika.
11,30 Berlin. Utwory fortep. Scarlattiego. **11,45 Wiedeń.** Koncert symf.
12,00 Königswust. Koncert ork. filharm. **12,30 Praga.** Koncert radjoork.
15,25 Kopenhaga. Koncert orkiestry. Dyr. Makko. **15.40 Wiedeń.** Trio e-moll Regera.
16,00 Königswust. „Muzyka o zmierzchu". **Wrocław.** Koncert popołudniowy. **Bruksela franc.** Utwory Beethovena. **Praga.** Koncert popołudn. **Leningrad.** Polska muz. fort.
17,00 Budapeszt. Muzyka jazzowa. **Rzym.** Koncert symf. z Augusteo. **Bukareszt.** Muzyka lekka. **17,30 Ryga.** Muzyka wiedeńska. **17.45 Wiedeń.** Koncert rozrywkowy.
18,00 Paris P. T. T. Koncert orkiestry symfonicznej. **Radio Paris.** Muzyka lekka. **Monachjum.** Trio b-dur Beethovena. **Berlin.** „Muzyka w niedzielę wieczór". **Leningrad.** „Dama pikowa" — opera Czajkowskiego. **18,30 Budapeszt.** Muzyka cygańska. **Wrocław.** Recital fortep. Firkusny'ego.
19,00 Königswust. Muzyka fortepianowa. **19.10 M. Otsrawa.** Wesoła audycja muzyczna. **19.20 Bukareszt.** Pieśni transylwańskie **19,30 Moskwa (Kom.)** Recital skrz. J. Thibauda.
20,00 Budapeszt. „Wesoła wdówka" — op. Lehara. **Hamburg.** Koncert poświęc. utworom Brahmsa. **Sztokholm.** Koncert symf. **Wrocław.** „Z operetek" — wiązanka melodyj. **Monachjum.** Melodje ojczyste. **Frankfurt.** Wieczór oper. **20,05 Praga.** Koncert uroczysty. **20.10 Lipsk.** Koncert wieczorny. **Kolonja.** „Tannhaeuser" — opera Wagnera. **20.50 Rzym.** „Goyescas" — op. Granadosa.
21,00 Bruksela flam. „Giuditta" - operetka Lehara. **21,05 Bukareszt.** Koncert radjoork. **21.30 Strasburg.** Piosenki lotaryńskie. **Paris P. T. T.** Ostatnie przeboje.
22.10 Kopenhaga. Koncert orkiestr. **22.20 Anglja (Reg. Progr.)** Koncert niedzielny **Rzym** „Andrea Del Sarto" — fragm. operowe Baravalliego; **22.30 Strasburg.** Muzyka wiedeńska. **Medjolan.** Koncert chóru. **Königswust.** „Nocna muzyczka". **Monachjum.** Muzyka lekka i taneczna; **22.35 Praga.** Muzyka taneczna. **22.40 Hamburg.** Muzyka taneczna. **Kolonja.** Muzyka lekka i tan. **22,45 Budapeszt.** Muzyka lekka.
23,00 Kopenhaga. Muzyka taneczna. **Königswust.** Muzyka lekka i taneczna. **Anglja (Nat. Progr.)** Muzyka lekka. **23.35 Wiedeń.** Muzyka taneczna. **23,45 Paris PTT.** Muzyka tan.
24,00 Stutgart. Muzyka lekka

na poniedziałek:

16.00 Koenigswusterhausen. — Muzyka lekka.
17.00 Królewiec. Koncert pop. radjoork. **Wrocław.** Koncert popołudniowy. **17.40 Praga.** Recital śpiewaczy. **17.50 Koenigswusterhausen.** Utwory P. Graenera.
18.00 Moskwa. (WCSPS). Recital śpiewaczy. **Budapeszt.** Koncert popularny. **18.15 Anglja (Nat. Progr.).** Muzyka tan **18.30 Radio Paris.** Koncert ork. kameralnej. **18.50 Berlin.** Muzyka lekka.
19.00 Kolonja. Niemieckie pieśni ludowe. **Koenigswusterhausen.** Koncert rozrywkowy. **Frankfurt.** Muzyka popularna. **19.15 — Ryga.** Muzyka operetkowa. **19.30 Praga.** Festiwal Malaty. **Sztockholm.** „Rapsodja przebojów".
20.00 Leningrad. Koncert symf. **20.10 Berlin.** Melodje operetkowe. **Koenigswusterhausen.** „Sine Cura" — wesoły wieczór. **Lipsk.** — Wieczór Brahmsa. **20.15 Beromuenster.** Koncert symfoniczny. **20.30 Berlin.** „Kuźnia szczęścia" aud. muz. **20.40 Kolonja.** Lekka muzyczka wieczorna. **20.50 Medjolan.** Koncert symfoniczny.
21.00 Królewiec. Drobiazgi muzyczne. **Radio Paris.** „Noc paryska" — operetka Offenbacha. — **Wiedeń.** Koncert kwartetu Buscha. **21.30 Wieża Eiffla.** Koncert symf. **21.30 Strasburg.** „Filemon i Baucis" — op. Gounoda. **21.45 Bukareszt.** Koncert wieczorny.
22.00 Paris P. T. T. Koncert urocz. muzyki czeskiej. **Medjolan** Soliści. **Rzym.** Koncert wokalny. **22.10 Wiedeń.** Muzyka popularna. **22.25 Sztutgart.** Utwory kameralne Mozarta. **22.30 Kopenhaga.** Muzyka kameralna. **Wrocław.** — „Muzyka na dobranoc". **Koenigswusterhausen.** „Nocna muzyczka". **22.40 Berlin.** „Dobrej nocy" koncert sol.
23.00 Koenigswusterhausen. — „Prosimy do tańca". **Budapeszt.** Muzyka cygańska. **23.05 Kopenhaga.** Muzyka taneczna. **23.10 — Anglja (Reg. Progr.).** Muzyka taneczna. **23.40 Wiedeń.** Muzyka taneczna. **23.45 Radio Paris.** Muzyka taneczna.
24.00 Sztutgart. Melodje operetkowe i muzyka taneczna.

18. DZIERŻAWY

100 inwentarzem
4.000.— 80 zabudowaniem 5.500.— 52 objęcie 2.500.— Rutkowski — Poznań. Półwiejska 5. II piętro. zd 71 601

23. ROZMAITE

Uwaga chrześcijanie w Chełmie—Lub.!
Jedyny chrześcijański kolportaż czasopism w Chełmie—Lub. prowadzi Józef Czyżma, ul. Kolejowa 12. zd 71 573

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Kowal - maszynista
25 lat praktyki, dobrze obeznany z narzędziami rolniczemi i maszynami, trzeźwy, sumienny na mniejszym majątku może wykonywać prace stelmacha z własnemi narzędziami, swoją siłą pomocnicza, szuka na majątku posady od 1. 4. 1936. Łaskawe oferty Orędownik, Poznań zd 71 532

27. WOLNE MIEJSCA

Fotograf
chrześcijanin z ukończoną praktyką zostanie przyjęty na stałe zaraz. Próbki retuszu i zgłoszenia z podaniem warunk. J. Spiechowicz fotograf, Miechów, Rynek 14 woj. Kieleckie. zd 71 533

Akwizytorów
pań — panów uczciwych dzielnych przyjmie poważna instytucja rejony Poznania. Oferty Orędownik zd 71 631

Czeladnik
szewski na męską i damską pasową pracę potrzebny. Poznań, Szwajcarska 13. zd 71 628

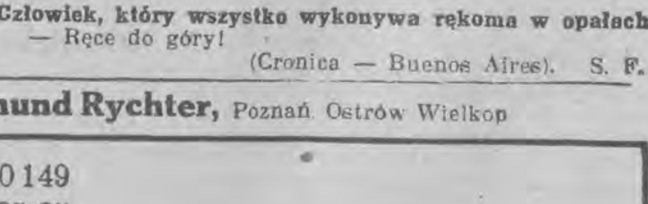
Wspólniczki
gotówki do 3 000 do składu delikatesów w centrum szuka kawaler lat 37, ożenek nie wykluczony. Oferty Orędownik zd 71 655

Wspólniczki
czynnej tysiąc złotemi do składu cukierków, kawiarni poszukuje osoba samotna. Oferty Orędownik zd 71 074

Posady
portjera do garderoby, gotówka 200.— robotnika placowego 300.— wolne Zgłoszenia „Pawilon", Poznań. Focha 15. zd 71 571

Ucznia
z dobrej rodziny może być z prowincji poszukuje Żółtowski, — mistrz krawiecki, Poznań. Wierzbięcice 15. zd 71 039

Humor zagraniczny



Człowiek, który wszystko wykonywa rękoma w opałach.
— Ręce do góry!
(Cronica — Buenos Aires). S. F.

ORĘDOWNIK
WYCHODZI CODZIENNIE Z DATĄ NA DZIEŃ NASTĘPNY
Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149
Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25
W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72
Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania.
Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.
Przedpłata: miesięcznie przy 7-miu wydaniach tygodniowo z odbiorem w agenturach 2 35 zł. Za odnoszenie do domu odpow. dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2.34 zł. kwartalnie 7.01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego) — Pod opaską w Polsce 5.00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25. każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Orędownika.
Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr. na stronie 2-iej 60 gr. na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. od jednołamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto): słowo nagłówkowe 15 gr. każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.
Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 76.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

POTĘPIEŃCY

POWIEŚĆ SENSACYJNA

65)

Jestem zbrodniarzem, jestem podłym kryminalistą, a co jeszcze straszniejsze dla mnie, to fakt, że niegodziwa zbrodnia nie na wiele przyda się temu, dla którego ją spełniłem. Chodziłem dziś rano do pałacu w nadziei zobaczenia milorda, ale chociaż już było południe, nie wyszedł jeszcze ze swego pokoju; kamerdyner powiedział mi, że o ile mu się zdaje, jego pan żniw nie doczeka. Wychodzę, matko, nie czekaj na mnie, bo może późno powrócę.

Gdzie idziesz, Humpreyu? — spytała stara błagalnie.

— Matka wie dobrze, gdzie idę.

— Humpreyu! Humpreyu! znowu więc idziesz do karczmy!

— Tak — bo to jedyne miejsce, gdzie mogę znaleźć trochę zapomnienia — odpowiedział dzikim jakimś głosem, pobrzękując drobną monetą w kieszeni kurtki aksamitnej. Nie zatrzymuj mnie matko, jeżeli chcesz, abym nie zwarjował. Pragnęłaś dowiedzieć się koniecznie, co mi było, więc ci powiedziałem wszystko. Wiesz dlaczego stałem się pijakiem i próżniakiem — i to wtedy właśnie — gdy zaczynano mówić, żem się przeistoczył w dzielnego i uczciwego chłopaka.

Powiedziawszy to, otworzył drzwi i wyszedł na drogę.

Laura przytuliła się do ściany pomiędzy drzwiami i oknem, a chociaż Humprey otarł się o jej suknię, nie spostrzegł jej jednakże.

Wkrótce zniknął na drodze.

Nieszczęśliwa żona Filipa Jocelyna, opuściła cichutko miejsce, w którem usłyszała szczegóły tajemnicy swojego męża.

Dla innej kobiety byłoby to zapewne wielką ulgą dowiedzieć się, iż człowiek, którego ukochała, nie spełnił zbrodni własną ręką.

Ale Laura nie była taką kobietą.

Laura wcale się tem nie pocieszyła, że ktoś inny zły czyn popełnił, bo wiedziała, że czyn ten spełniony został dla jej męża, że ani jednem słowem, ani jednem spojrzeniem nie wpłynął on na powstrzymanie złego, ani jednem słowem nie ujął się za swą ofiarą.

Ale czy rzeczywiście tak było? czy należało jej poprzestać na oskarżeniu Humpreya Melvouda.

Niestety, tak, boć opowiadanie jego potwierdziło milczące przedtem przyznanie się już Filipa.

Potwierdziło je dziwne przygnębienie jego rysów, gorączkowy blask oczu, chorobliwa wesołość i nagła melancholja, tak niepojęta dla czystej duszy Laury.

Teraz trzymała już klucz zagadki w ręku, teraz wiedziała, że od chwili ślubu jej w Lisford, umysł Filipa nękany był strasznem widzeniem pierwszej swojej żony.

Głos młodej dziewczyny odpowiedział mu z wyższego piętra.

— Jest tam w końcu pokoju fotografja męża Agaty, wszak prawda? zapytał Pickchever.

— Jest, ojcze.

— Proszę cię, przynieś mi ją tutaj.

Młoda dziewczyna zeszła niebawem, trzymając w ręku fotografję.

Była już trochę podniszczoną, oprawioną w szerokie, złocone ramki, ale dostatecznie była podobną do Filipa Jocelyna, który zaślubił Agatę i do do lorda Haugthona.

Artur Lovel poznał od razu tę piękną głowę artystokratyczną, te oczy złowrogie, bo wszakże były to oczy człowieka, który zabrał mu największy skarb jego życia.

— Czy to w interesie męża mej córki życzy pan sobie tej fotografji? — zapytał niespokojnie starzec.

— Tak, jest to właśnie portret osoby mi znajomej.

— I pomoże on panu do odnalezienia mej córki?

— Myślę, że mi pomoże, los jednakże córki pańskiej nie jest mi jeszcze znany. Najpierwszym naszym obowiązkiem będzie teraz odnalezienie syna Filipa Jocelyna. Czy mógłbyś mi pan opisać dokładnie człowieka, który tu przychodził z tem dzieckiem?

Pan Pichkchever opisał jak mógł najlepiej powierzchowność Herr von Valterchokera.

Kiedy sam starzec o czem zapomniał, córka mu dopomagała i skreślili we dwoje sylwetkę, w której Arturowi łatwo poznać było w gościu p. Pickchevera nowego właściciela z Vert Cottage w Lisford.

— Zdaje mi się, że poznałę tego człowieka, rzekł młody adwokat i mam powody domyślać się, że jest skończonym łotrem. Uczynię, co tylko można będzie, ażeby się dowiedzieć o losie pańskiej córki, panie Pickchever, teraz zaś uprzedzam, że jest to koniecznem, aby wnukowi pańskiemu zapewnić wszelkie prawa, chociażby nawet matka jego nie była już w możności dopominać się sprawiedliwości.

— Zapewnić prawa mojego wnuka — szeptał stary, prawa małego Grzegorza? — Więc los Filipa Jocelyn poprawił się od czasu, jak nas opuścił?

— Ogromnie! — odpowiedział Artur.

Pickchever byłby go chętnie wypytywał dłużej, ale młody prawnik nie chciał mówić nic więcej.

— Jest zatem pewne prawdopodobieństwo, w tem, co opowiedział ów nieznajomy, myślał Lovel, powracając wolno przez Little Tolmin-Street. Jeżeli historja małżeństwa jest prawdziwą, to może i to okropne oskarżenie jest także... Oby Bóg dał, żeby choroba Filipa Jocelyna była śmiertelną i żeby Laura nie dowiedziała się, jakiego nędznika miała za męża!

Poznany

Artur Lovel zabrał się spokojnie do wyśledzenia czy i ile było prawdy w oskarżeniu Herr von Valterchokera.

Dziwnem było, że na niego spadła ta rola, że miał działać jako przyjaciel człowieka, którego powinien był nienawidzieć śmiertelnie.

Ale Laura uważała za szczególną przysługę wszystko to, coby dla niej męża uczyniono!

— Jak ona go kocha! myślał sobie młody człowiek, jak ona jest przywiązana do niego!

Przesiedziawszy przeszło godzinę w gabinecie, rozmyślając, jak pokierować sprawę, ażeby ją do pomyślnego doprowadzić końca, posłał po jednego z pomocników swego ojca, człowieka niemłodego już, ale nadzwyczaj prawego, któremu bez obawy powierzyć można było tajemnicę choćby śmiertelną.

I powierzył mu rzecz całą, powierzył mu czuwanie nad nowym dziedzicem Vert-Cottage, polecił zbadanie przeszłości tego pana.

Mając takiego dzielnego sprzymierzeńca, mógł opuścić Shorncliffe spokojnie, więc zaraz pociągiem wieczornym udał się do Londynu i przybył tam o pół do jedenastej.

Przenocował w hotelu najbliższym stacji, a nazajutrz rano, zajął się szczegółami pierwszego małżeństwa Filipa Jocelyn, przypuszczając, że Jocelyn, w akcie ślubnym wymieniony był tak samo co Filip Jocelyn hrabia de Haugthon osobistością.

Kopja aktu, jaką ex-klown mu ukazywał, wskazywała, że ślub odbył się w kościele w Sainte-Margerite w Westminster i że narzeczona nazywała się Agata Pickchever, a była córką Williama Pickchever i....

Tutaj pamięć go zawiodła.

Raz tylko przeczytał był ten akt, a chociaż czytał go bardzo uważnie, zapomniał kilka szczegółów.

Zapamiętał był nazwisko narzeczonej i jej ojca, ale nie pamiętał ulicy, przy której mieszkali.

Omyłkę tę łatwo jednak było naprawić.

Posłał do biura adresowego, a choć znalazło się kilku Pickcheverów, jeden z nich William, rzeźbiarz i pozłotnik mieszkał pod nr. 7 przy Litle-Talmin-Stret.

— To napewno ten sam! — powiedział sobie Artur.

Po śniadaniu wsiadł w dorożkę i kazał się zawieźć pod adres powyższy.

Pan Pickchever zajęty był w swojej pracowni, a posłyszawszy dzwonek u drzwi sklepowych, wyszedł na przyjęcie gościa.

Artur przedstawił się w kilku słowach.

— Jestem adwokatem, powiedział i przychodzę w interesie jednego z klientów moich.

Starzec poprosił mnie do saloniku, w którym przyjmował był przedtem Herr von Valterchokera.

— Zdaje mi się, przemówił Artur, że jesteś pan ojcem Agaty Pickchever, która przed kilku laty wyszła za mąż za Filipa Jocelyn?

— Tak, panie — odrzekł ramiarz i jeżeli powie mi pan co o biednej mojej córce, będę panu bardzo wdzięcznym za to.

— Więc pan nic nie wie, co się stało z panią Jocelyn?

— Nie wiem, a pragnąłbym bardzo dowiedzieć się jednakże.

Po trochu pan Pickchever, powtórzył Arturowi mniejwięcej to, co powiedział był klownowi, opowiedział mu ową smutną, a dosyć często w klasach uboższych historję małżeństw, które w innych warunkach mogłyby być najszczęśliwszemi, ale parte żelazną ręką nędzy, zapominają o miłości i tracą wszelką nadzieję.

— Więc i pan także nic mi nie możesz powiedzieć o Agacie? — zapytał starzec, skoro opowiedział co wiedział.

— Nie, panie Pickchever, dotąd nic panu jeszcze powiedzieć nie mogę, odparł poważnie Lovel, ale nie mam także nadziei, ażeby dobra jaka czekała na pana nowina.

— O! to pan zapewne wie, że nie żyje! że umarła biedna Agata. Pan wiesz o tem, ale nie chcesz mi wyznać prawdy.

Artur zaprzeczył poruszeniem głowy.

— Nie wiem i niczego pewny nie jestem. Idę po omacku i cokolwiek mógłbym panu powiedzieć, mógłby się okazać nieprawdą. W styczniu w pobliżu Shorncliffe w hrabstwie Warwick, znaleziono jakąś kobietę utopioną i mówiono mi, że była nią Agata Jocelyn. Sądzę jednak, że człowiek, który mi wiadomość tę udzielił, jest wielkim łotrem, że nie mam prawa wierzyć jego opowiadaniu. Przedewszystkiem muszę się przekonać o tożsamości osoby Filipa Jocelyna, człowieka, który zaślubił pańską córkę i prosiłbym pana, czybyś mi nie mógł w tem dopomóc?

Starzec namyślał się, trąc nerwowo czoło ręką.

— Mam tam na górze fotografję Filipa Jocelyna, robioną w rok po ślubie — rzekł może pan chce ją zobaczyć!

Artur zażądał tej fotografji; starzec wyszedł z saloniku i zawołał na córkę.

Dalszy ciąg dziennika Klemensa Austin

„Reszta wieczoru przeszła dość spokojnie.

Pan Carter wypił herbatę, a potem wyszedł, powiadając, że wypali cygaro na ulicy.

Wyszedł, a ja skończyłem pisać list do matki.

Tego wieczora przypadała pełnia księżyca, ale jasne jego światło zaciemniały chmury wiatrem pędzone.

Wyszedłem, żeby rzucić list w skrzynkę i z prawdziwą przyjemnością czułem, jak zimny podmuch powietrza chłodził mi czoło.

Po tylu wzruszeniach, miałem nieznośny ból głowy.

Wrzuciłem list na rogu małej uliczki tuż przy hotelu.

Powracając, zadrżałem, ujrzawszy po przeciwnej stronie postać młodej dziewczyny, tak podobnej do Margerity, że obecność jej w tej pustej miejscowości, przejęła mnie strachem, jakbym widmo zobaczył.

Poczucie to mogłem przypisać nadzwyczajnemu podrażnieniu umysłu, postanowiłem atoli wyjaśnić sprawę, przeszedłem więc na drugą stronę i dogoniłem ową młodą osobę, której twarz zasłonięta była gęstą woalką.

— Miss Wilmot! — zawołałem.

Zdawało mi się niepodobieństwem, aby Margerita znajdowała się w Winchester i zapewne nie omyliłem się w swoim przypuszczeniu, bo młoda osoba odwróciła się odemnie i przeszła na drugą stronę, jakby moją pomyłkę wzięła za jakąś impertynencką zaczepkę.

Śledziłem wzrokiem, jak szła szybkim krokiem, aż skręciła na rogu uliczki, znikła mi z oczu.

Kiedy ją spostrzegłem po raz pierwszy, gdy wpuszczałem list w skrzynkę, księżyc przyświecał jasno.

W chwili, kiedy się gdzieś oddalała, chmury zasłoniły światło i ulica była prawie ciemną.

Twarzy nie widziałem zupełnie.

Powróciłem do hotelu i usiadłem przed kominkiem.

Chciałem przeczytać dziennik, ale nie mogłem zebrać myśli.

Pan Carter powrócił przed jedenastą.

Był niezmiernie wesół i z prawdziwą satysfakcją wychylił dużą szklankę grogu.

Nie mogłem nic wyciągnąć od niego, oprócz tego tylko, że zamierza wyłowić z wody ubranie nieboszczyka.

Pytałem go, co myśli zrobić z tem ubraniem i co za korzyści mu to przyniesie, ale kiwał tylko na to głową i powiedział żebym czekał.

„Dzisiaj był dzień prawdziwie szczęśliwy.

Był to dzień okropnego odkrycia.

A jednakże znalazłem trochę pociechy w tem, o czem się dowiedziałem, bo usprawiedliwioną została wiara moja w kobietę, którą ukochałem.

Poranek był zimny, wilgotny, ani jednego promyka słonecznego nie było na szarem niebie, krajobraz rozciągający się po za katedrę, zasłaniał prawie zupełnie deszcz padający nieustannie.

Tylko majestatyczne szczyty pagórków, mgłę przebijały i tworzyły jakby granicę zalanego jakiegoś kraju.

Śniadanie dnia tego zjedliśmy daleko wcześniej, a tak spokojny zwykle i tak rozważny agent wydał mi się bardzo wzruszonym.

Wypił filiżankę herbaty, potem wziął palto i kapelusz.

— Idę do głównej kwatery policji hrabstwa — powiedział — i zawiadomię ją o celu mojego pobytu tutaj, bo mi potrzebna jest zupełna swoboda działania. Jeżeli pan chcesz być obecny przy poszukiwaniach w wodzie, to przyjdź pan o dwunastej do podmiejskiego lasku. Zastaniesz mnie pan tam doglądającego roboty.

Było około pół do dziewiątej, gdy wyszedł pan Carter.

Do jedenastej czas wydawał mi się nieskończenie długi, o jedenastej chwyciłem kapelusz i palto i wyszedłem, chociaż deszcz padał.

Spotkałem agenta, rozmawiającego przed drzwiami katedry z jakimś staruszkiem, a że nie dał mi żadnego znaku, abym się zbliżył, poszedłem dalej tą samą drogą, którą ongi ofiara szła na śmierć swoją.

Uszedłem może jakie pół mili, gdy pan Carter mnie dogonił.

— Nie odezwałem się do pana — rzekł — kiedyś przechodził około katedry, bo stary zaprzestałby był mówić i nie mógłbym już po raz drugi pociągnąć go za język.

— Więc dowiedziałeś się pan także coś od niego?

— Nie — dowiedziałem się tylko, że stawał jako świadek w śledztwie, a także, jaki łańcuch miał pan Dunbar przy zegarku. Zegarek ten otóż nie otwierał się tak, jak inne, i ów pan drugi nie umiał sobie z nim poradzić, gdy chciał zobaczyć godzinę. Tak samo nie mógł poradzić sobie z kluczykiem do porteufeuill! Widocznie bardzo był niezgrabny owego dnia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

„Naftusia“ i kamienie nerkowe

PIJ, PIJ, BRACISZKU PIJ...

Oczywiście nie wódkę, ale „Naftusię“ — Wszędzie „Naftusia“ i „Naftusia“ — Unikat balneologiczny — Leczy szybciej, niźli inne środki — Zamiast do Egiptu — do Truskawca — „Naftusia“ ma koleżanki: Marysię, Zosię i Józię — Frekwencja kuracjuszów rośnie — 8 tysięcy tanich pokoi — Są tu i bridżyści — O Horodyszczu można nawet śnić — Pojedziemy na łów, towarzyszu mój...

Truskawiec, w listopadzie.

Wszystkim zapewne znana jest piosnka: „Pij, pij, braciszku, pij“. Nasłuchałem się jej aż do znudzenia nad morzem. Usłyszałem ją też w Truskawcu, ale w słowach, opiewających Naftusię. Naprzykład:

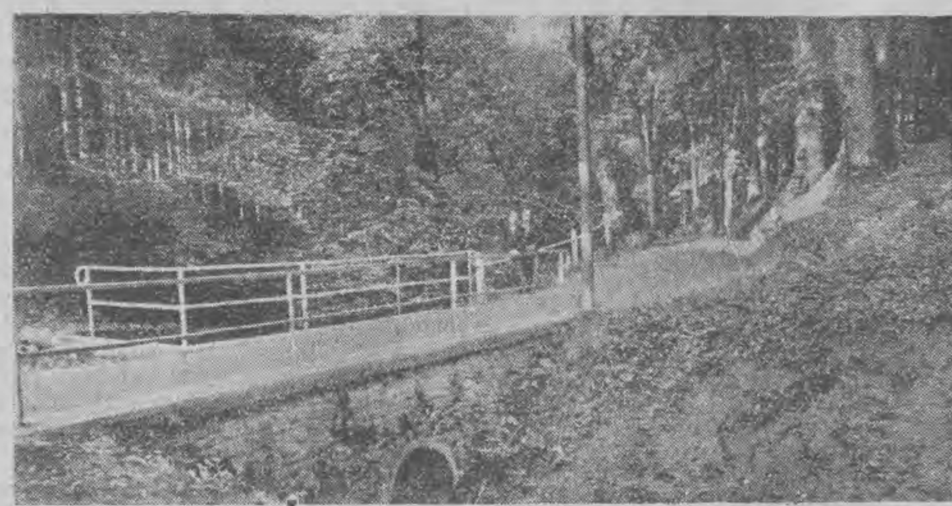
Gdy nerki cię bolą i kości,
Lub w nogach ci strzyka wciąż,
Na wszystkie dolegliwości
Do źródła Naftusi dąż.
Gdy pragniesz zachować urodę
I miłe ci zdrowie twe,
Pij stale cudowną wodę,
Która Naftusią się zwie.

Na klombach ogrodu obok głównej pijalni czytamy znów napis z żywych kwiatów: „Naftusia da ci zdrowia skarb!“ Lekarz zapisuje kuracjuszowi tutejszemu Naftusię. Pytam spotkanego na drodze znajomego: — Dokąd idziesz? — Do Naftusi! — Skąd wracasz? — Od Naftusi! — Czemu tak pędzisz? — Hm... „z Naftusią!“ Wszędzie Naftusia i Naftusia.

Ale bo też z wszystkich wód truskawieckich Naftusia zajmuje miejsce naczelne, wyjątkowe i jedyne, nietylko w Polsce, ale i na całym świecie. Tak jest, na całym świecie. Jest to — jak stwierdzili wszyscy fachowcy — unikat balneologiczny pod względem składu chemicznego i szczególnych właściwości fizykalnych, silnie moczopędna, niezrównana w wszelkich chorobach nerkowych i w cierpieniach dróg moczowych, w reumatyźmie, dnie, zwapnieniu tętnic, cukrzycy itp. Rozpuszcza i wyprowadza bez bólu piasek i kamienie nerkowe, uwalniając chorych w krótkim czasie od cierpień i działając leczniczo jeszcze kilka miesięcy po odbyciu przepisanej kuracji. Jest w niej jakaś tajemnicza, niewyśledzona dotąd naukowo siła lecznicza. Miejscowy lud wiejski nazywał ją „świętą wodą“, nie bez powodu, bo działanie jej jest istotnie cudowne. Poznałem tu pewnego kolegę, który chorując na miedniczki nerkowe, przez trzy lata zrzędu jeździł na kurację do Egiptu. W tym roku przyjechał — spowodu kryzys! — po raz pierwszy do Truskawca. I już po pierwszym tygodniu picia Naftusi osiągnął lepsze wyniki i większą ulgę, niż po miesięcznej kuracji w Afryce.

Poza Naftusią słynie Truskawiec z kilku jeszcze źródeł. A więc „Marysia“ i „Zosia“ na wszelkie przypadłości żołądkowe i jelitowe, przekrwienie wątroby i śledziony, zołzy, niedokrewność, otyłość, nieżyt oskrzelowy i wysięki opłucne. Jest i „Józia“, zawierająca dużo składników rado-aktywnych, a więc posiadająca właściwości odmładzające; panie zaś używają jej nadto jako środka upiększającego na oczy i cerę. Jest wreszcie słona „Bronia“ jako świetna płukanka gardła i nosa. Pomijam tu już silne kąpiele siarczane i borowinowe.

Wspominając o tem wszystkiem mimochodem, jestem przekonany, że



Urocza droga do źródła Marysi.

dobrze zareklamowany zagranicą Truskawiec, mógłby się stać pod względem frekwencji ze wszystkich stron świata — polskim Gasteinem. Bo jak Gastein jest jedyny, tak jedyna na świecie jest i truskawiecka Naftusia.

W kraju wiadomości o niezwykłem działaniu leczniczem Naftusi same się rozchodzą siłą właśnie swych namacalnych efektów, kolportowanych przez ozdrowieńców truskawieckich. Nic więc dziwnego, że frekwencja z całej Polski rośnie tu z roku na rok. Np. w tym roku zjazd kuracjuszów był tu o jakie 50 proc. większy, niż w roku zeszłym, i to mimo pogłębiającego się kryzysu. To też zrozumiałe jest, że corocznie wyrastają nowe wille — od najelegantszych do skromniejszych, lecz schludnych i tanich (do wielu will-pensjonatów wstęp Żydom wzbroniony) Truskawiec rozporządza dziś blisko 8 000 pokojami, tak że można się urządzić b. tanio.

Truskawiec jest miejscowością przedewszystkiem kuracyjną. Dzień więc, a szczególnie przedpołudnie wypełnione jest zabiegami kuracyjnemi, leżakowaniem itp. Ale okazji do rozrywki tu nie brak. Jest oczywiście kilka dancingów, uczęszczanych przeważnie przez „cybulizowanych“ żydłaczków. Jest i kino minjaturowe. Są gościnne salony Klubu Towarzyskiego, w którym życie kipi, i gdzie stoliki brydżowe jęczą od pracy niemal całodziennej; spotkać tam można np. takich zapalonych brydżystów, którym Naftusię przynosi służba do stolika, a ich jedynym ruchem jest... zmiana miejsca po ukończonym robrze.

Ale są i rozrywki innego rodzaju — przechadzki, wycieczki. Zachęca do nich prześliczna lesista okolica podgórska. Szczególnie wielkiem powodzeniem cieszą się Horodyszcze i Pomiarki. Do pełnego uroku Horodyszcza różni się nawet zapalają. Ostatnio np. poznałem taką osóbkę, zwarjowaną poprostu na punkcie Horodyszcza; biegała tam choćby trzy razy dziennie, o Horodyszczu śniła, gadała, i Horodyszczem wszystkich sąsiadów poprostu zadręczała.

Pomiarki — to specjalna chluba obecnego zarządu zdrojowego. Proszę sobie wyobrazić nad Truskawcem położone (460 m. nad p. m.) wśród lasów szpilkowych urządzone duże kąpielisko siarczano-solankowe, ze sztuczną ładną plażą, z łódkami na stawie, z urządzeniami do gimnastyki na powietrzu, z placami tennisowemi itd. Pomiarki — to osobliwość w swoim rodzaju; urządzono tam także i drugą osobliwość: muzeum regjonalne im. Emmy Jaroszowej. Przyznać trzeba, że muzeum to urządzone i rozmieszczone fachowo, przedstawia w sposób poglądowy niezmierne bogactwo flory i fauny, *tudzież minerałów*, dobytych z gleby *truskawieckiej*.

Jak już poprzednio wspomniałem, przygotowania obecne do sezonu zimowego (od 1 grudnia do 28 lutego) odbywają się w pełnem tempie. Spodziewana bowiem jest znaczniejsza frekwencja kuracjuszów. Ceny mieszkań i kąpieli na ten okres znacznie zniżone. (Pokoje od zł 2,60 począwszy). Pozatem położenie i warunki terenowe czynią z Truskawca dobry ośrodek sportów zimowych, zwłaszcza narciarstwa. Myśliwi zaś, którym potrzebna będzie Naftusia, niechaj nie zapomną zabrać fuzji, ponieważ zarząd zdrojowy ułatwi im z pewnością polowanie w wspaniałych lasach truskawieckich.

K.



Kąpielisko siarczano-solankowe na Pomiarkach.



Park [illegible]



Kto zwycięży?

Przed sobotniem spotkaniem „Warty“ z Niemcami

W sobotnich zawodach międzynarodowych „Heros Eintracht“ — „Warta“ na czoło wybija się reprezentant wagi muszej Brofazi, kilkakrotny reprezentant Niemiec, który na 135 walk 97 rozstrzygnął na swoją korzyść. Sobkowiak, który znajduje się obecnie u szczytu swej formy będzie musiał mimoto dołożyć starań, ażeby z walki tej wyjść zwycięźko.

W wadze koguciej przeciwnikiem „Wirskiego“ będzie Wilke, który może się poszczycić zwycięstwami nad Pierenzem (Berlin), Gaiborac (Francja), Zuccardi i Boessen (Luxemburg).

Reprezentantem drużyny niemieckiej w wadze piórkowej będzie Bialas. Na 100 odbytych walk uzyskał 69 zwycięstw i 19 wyników remisowych. Z więcej znanych zawodników wygrał ze Staschem Kassel, Podczas objazdu „Warty“ uzyskał wynik remisowy z „Kajnarem“. Przeciwnikiem Bialasa będzie powracający do formy Rogalski.

W wadze lekkiej przeciwnikiem „Kajnara“ będzie Kaczmarek, który stoczył dotychczas 128 walk. Między innemi zwyciężył Duponta i Avunela Francja, znanego zawodnika niemieckiego Jakubowskiego oraz Jareckiego, podczas ostatniego pobytu „Warty“ w Hanowerze.

Ciekawą walkę w wadze półśredniej stoczy Kruszyna z bardzo silnym fizycznie Dawidem, który ma na rozkładzie 2 zawodników „Warty“ Aniołę i Wolniakowskiego. Dawid stoczył dotychczas 185 walk, z czego 130 wygrał, 35 nie rozstrzygnął. Pomiędzy innymi pokonał Larsena — Norwegja, Tjasto — Łotwa, Setesthal, Madsena i Olsena — Norwegja, Adamsona — Łotwa, Sanccacianiego — Luxemburg, Uldericha — Kolonja, Deljado, Estimbre, Petri, Renaudi — Francja. Kruszyna starać się musi ażeby swoich kolegów klubowych Aniołę i Wolniakowskiego zrehabilitować.

W średniej młody Florysiak, który swoje walki międzynarodowe podczas jubileuszu 10-lecia oddziału pięściarskiego „Warty“, zakończył zwycięsko, będzie miał za przeciwnika Harmsa, legitymującego się następującemi zwycięstwami: Flamont i Garcia — Francja, Steffen — Luxemburg, Larsen i Hansen — Danja. Poza tem nie rozstrzygnął walki w zeszłym roku z Szymurą.

W półciężkiej Szymura walczyć będzie z Sikorą, który na 102 walki wygrał 60, przegrywając tylko 20.

W ciężkiej Piłat będzie miał za przeciwnika kandydata olimpijskiego Steinmetzgera, który na 80 walk rozegranych wygrał 65.

Zawody rozpoczynają się o godz. 20. Wszystkie miejsca siedzące są numerowane, bilety w przedsprzedaży nabyć można w firmie Camera przy ul. Fr. Ratajczaka, lub w sekretarjacie Warty.

Sobotni przeciwnik Warty walczy w niedzielę ze Skodą w Warszawie, we wtorek z Cuiavią w Inowrocławiu.

Piłka nożna

Mecz Warszawianka — Wisła dojdzie do skutku. Wbrew doniesieniom, ostatni tegoroczny mecz piłkarski o mistrzostwo ligi państwowej, wyznaczony na najbliższą niedzielę pomiędzy drużynami Warszawianka — Wisła, dojdzie do skutku.

Początkowo zarząd Warszawianki ze względu na niepewną pogodę projektował spotkanie powyższe odwołać, oddając tem samem 2 punkty Wiśle.

Wyjazd Warty do Niemiec, Belgji i Francji został ostatecznie sfinalizowany. W dniu 22 grudnia Warta grać będzie z Fortuną w Duesseldorfie, w dniu 25 grudnia z reprezentacją Brukseli, 26 grudnia z reprezentacją emigracji polskiej w Lens, 29 z K. S. „Union“ w Bruay, 1 stycznia z emigracją w Ange oraz 5 stycznia z zawodową drużyną francuską.